DZIŚ DODATEK SPORTOWY24

SREBRNE ME NA BIEŻNI W BIRMINGHAM

KATARZYNA WASICK NAJSZYBSZĄ PŁYWACZKĄ W EUROPIE

Nr ISSN 2353-6179
Nr indeksu 350-281

www.gloswielkopolski.pl

Nr 189 (25.072) | Wydanie 1 | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Poniedziałek, 17.08.2026

81 *lat*

GŁOS WIELKOPOLSKI

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Z naszych stron

BitterSweet zachwycił muzyką. Organizacja zawiodła

Muzycznie było światowo, organizacyjnie już nie. Uczestnicy narzekali na tłok, hałas i utrudnione poruszanie się po Cytadeli

– Str. 2

Z naszych stron

67 tys. zł poszło. Po dwóch latach mebli miejskich nadal nie ma

Konstrukcja ze Starego Rynku miała zostać przerobiona na meble miejskie. ZZM wciąż nie wybrał ani projektu, ani wykonawcy

– Str. 4

Trump chce ogłosić cieśninę Ormuz terytorium USA. Iran odpowiada, że nie da się zastraszyć

– Str. 8

Szefowa Volkswagena żegna Poznań po sześciu latach. Mówi, co najbardziej zaskoczyło ją w Polsce i czego nauczyli ją Polacy

– Str. 5-6

FOT. ROBERT WOŹNIAK

Z naszych stron

Ćwierć miliona Wielkopolan bez dostępu do specjalisty na NFZ

Sylwia Rycharska

Północna Wielkopolska to diabetologiczna „biała plama". W Pile nie ma poradni na NFZ, a w Złotowie pacjenci są zapisywani już na przyszły rok. Chorzy muszą szukać pomocy dziesiątki kilometrów od domu, choć pilski szpital deklaruje: mamy miejsce, lekarzy i jesteśmy gotowi.

W Polsce z cukrzycą żyją ponad 3 miliony osób, czyli około 8-9 procent populacji. Choroba zwiększa ryzyko zawałów, udarów, utraty wzroku, uszkodzenia nerek czy zespołu stopy cukrzycowej. Dlatego pacjenci wymagają regularnej opieki diabetologicznej, edukacji i kontroli leczenia. Tymczasem mieszkańcy znacznej części północnej Wielkopolski nie mają takiej poradni w swoim najbliższym otoczeniu.

– Niewłaściwe podawanie insuliny jest niebezpieczne. Może prowadzić zarówno do hipoglikemii, czyli niedocukrzenia, jak i hiperglikemii – wyjaśnia dr hab. Andrzej Gawrecki, konsultant wojewódzki w dziedzinie diabetologii dla Wielkopolski.

Lekarz przywołuje przypadek pacjenta z powiatu sąsiadującego z powiatem pilskim. Mężczyzna miał niewiele ponad 20 lat i „tylko" cukrzycę. Przestał przyjmować insulinę i rozwinęła się u niego kwasica ketonowa. Konieczny był transport śmigłowcem do Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Poznaniu, a następnie przewiezienie karetką do Kliniki Diabetologii Szpitala Miejskiego im. F. Raszei.

– Proszę policzyć koszty hospitalizacji, transportu LPR-em, opieki na SOR-ze, później przekazania do kolejnego szpitala i następnej hospitalizacji – mówi konsultant. – Z punktu widzenia publicznych pieniędzy lepiej leczyć tych pacjentów w poradniach niż później hospitalizować ich z powodu powikłań – dodaje.

W Pile nie ma poradni diabetologicznej działającej w ramach Narodowego Funduszu Zdrowia . Podobnie jest w kilku okolicznych powiatach. W Złotowie diabetolog przyjmuje zaledwie dwa razy w miesiącu. Problem z dostępem do specjalistycznej opieki nie kończy się jednak na subregionie pilskim.

– Str. 3

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Z naszych stron

Lech zrobił swoje w meczu z Klaksvik (5:0) i szykuje się do starcia z FC Thun

Radosław Patroniak

Lech Poznań nie rozkojarzył się długą podróżą na Wyspy Owcze. Mistrz Polski pokonał w piątek KI Klaksvik 5:0. W czwartek Kolejorz zagra już pierwsze spotkanie IV rundy LE ze szwajcarskim Thun. Nadal pod znakiem zapytania stoi występ w tym meczu czekających na wizy Terry'ego Yegbe i Yannicka Agnero.

– Str. 15

Wypadek

Polski autokar rozbił się na Węgrzech

Autokar z polskimi pielgrzymami wypadł z autostrady M3 na Węgrzech i przewrócił się do rowu. Zginęło 12 osób,a 10 jest w poważnym stanie. Pojazdem podróżowało 59 Polaków wracających z Bośni i Hercegowiny do kraju.

– Str. 7

REKLAMA 0011561139

eprasa.pl 93f3833ef3

POLECAMY

JUTRO Strefa Biznesu: Tych inżynierów brakuje ŚRODA Strefa Zdrowia: Uwaga na SMS-ową szyję

17.08.2026
Poniedziałek

Dziś imieniny: Jacek, Anita, Joanna, Maria, Angelika
Telefon alarmowy: 112

GŁOS WIELKOPOLSKI

Redaktor naczelny
Leszek Waligóra
Z-ca redaktora naczelnego
Monika Kaczyńska
Wydawca
Leszek Waligóra, Monika Kaczyńska, Radek Patroniak, Justyna Piasecka-Gabryel

www.gloswielkopolski.pl

Polska Press
Makroregion Wielkopolska Kujawsko-Pomorskie
Redakcja
ul. Grunwaldzka 19,
60-782 Poznań,
tel. 61 869 41 00, 61 860 60 00;
redakcja@glos.com
Prezes Makroregionu
Marek Ciesielski
Dyrektor reklamy
Agnieszka Perlińska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz,
ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

PBC

©® - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gloswielkopolski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

POZNAŃ

Zespoły z całego świata stworzyły wyjątkowy klimat

Justyna Piasecka-Gabryel

Kolorowo i muzycznie zrobiło się na Starym Rynku w Poznaniu. Uczestnicy „Integracji" przeszli przez centrum, prezentując folklor z Polski, Meksyku i Brazylii.

FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI

W sobotę poznańska część Światowego Przeglądu Folkloru „Integracje" rozpoczęła się mszą w kościele pw. Wszystkich Świętych przy ul. Mostowej. Następnie uczestnicy ruszyli w kierunku Starego Rynku, gdzie odbył się barwny przemarsz połączony z występem. W tegorocznej edycji udział wzięły cztery zespoły z trzech krajów.

Tegoroczna, 26. edycja wydarzenia odbywała się pod hasłem „Folklor bez filtra". Do Wielkopolski przyjechali artyści z Meksyku i Brazylii, a Polskę reprezentowały Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Ondraszek" ze Szczyrku oraz Zespół Tańca Ludowego „Poznań" AWF. Festiwal rozpoczął się 7 sierpnia i zakończył wczoraj koncertem finałowym w Parku Wilsona.

REDAKTORZY DYŻURNI

Widziałeś/łaś coś ciekawego? Chcesz tym się z nami podzielić? Zadzwoń do redaktora dyżurnego w wybranym mieście lub wyślij e-mail na wydawca@glos.com
Poznań: Szymon Paź – 61 860 60 82
Piła: Martin Nowak – 797 607 926
Kalisz: Mariusz Kurzajczyk – 502 499 351

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Głos Wielkopolski"

tel. 61 333 22 60
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gloswielkopolski.pl

POGODA

dziś
23°C/14°C

jutro
21°C/13°C

MUZYKA

BitterSweet zachwycił muzyką, ale nie organizacją. „W zeszłym roku było lepiej"

Maciej Szymkowiak

Trzeci i ostatni dzień BitterSweet Festival w Poznaniu miał wszystko, czego można oczekiwać od wielkiego finału: największe popowe hity, taneczną energię, nostalgię, rap, spektakularne show i gwiazdę światowego formatu.

FOT. ŁUKASZ GDAK

Organizatorzy rozpoczęli już sprzedaż biletów na następną edycję. Bilety kosztują 788 zł w drugiej puli. Pierwsza pula wyprzedała się parę godzin po jej uruchomieniu. Jeden dzień to 40 tys. uczestników.

Poza zachwytami nad warstwą artystyczną, pojawiło się też sporo głosów krytycznych w związku z organizacją imprezy. „W zeszłym roku było lepiej" – skomentowała jedna z uczestniczek.

Byliśmy na miejscu, sprawdzić, czy to prawda.

Co krytykowali uczestnicy?

Krytyka dotyczy przede wszystkim złej organizacji ruchu na terenie festiwalu. – Ludzi jest zdecydowanie za dużo w stosunku do przygotowanej infrastruktury. Przejście do toalety potrafi zająć 30 minut, nie przez samą kolejkę, ale przez potworny ścisk i problemy z przemieszczeniem się – mówiła jedna z uczestniczek.

Sprawdziliśmy to. Rzeczywiście na początku imprezy, gdy ruch i liczba uczestników były mniejsze, wyznaczenie takich, a nie innych ciągów pieszych mogło wydawać się sensowne. W ten sposób znacząco zabezpieczono tereny zielone, o których tak głośno było przy omawianiu zeszłorocznej edycji festiwalu. Odgrodzone zostały też nagrobki, których pilnowali wolontariusze, aby nie pojawił się kolejny raz temat bezczeszczenia miejsc pochówków. To na plus. Na minus powrócił temat hałasu, mimo że organizatorzy zmienili układ scen, kierując dźwięk do środka.

– W mojej ocenie obecny poziom hałasu stanowi naruszenie powyższych przepisów oraz zasad współżycia społecznego – napisał w przesłanej do „Głosu Wielkopolskiego" wiadomości Michał Krzyżaniak, mieszkaniec Poznania.

Gorzej zrobiło się wieczorem. Chwilę przed koncertem artystki Lorde – ruch stawał się coraz trudniejszy. Doświadczyliśmy tego na własnej skórze. Ludzi było więcej, tłumy coraz ciaśniejsze, a sposób przemieszczania od sceny do sceny mniej swobodny. W niektórych miejscach było tak ciasno, że przestało to być kwestią komfortu, a zaczęło budzić realne obawy o bezpieczeństwo. Choć tu trzeba przyznać, że przez megafony stewardzi informowali o tym, gdzie skręcić, a którędy nie można iść.

– Odcinkowy ruch jednokierunkowy został wprowadzony dla łatwiejszego, a przede wszystkim bezpieczniejszego poruszania się po terenie festiwalu. Mapkę udostępniliśmy festiwalowiczom, zaś na terenie obecni są animatorzy oraz służby, które pomagają poruszać się po terenie. Podczas opuszczania terenu festiwalu byli również obecni – poinformował nas Szymon Liedtke, rzecznik prasowy festiwalu i dodał, że rozchodzenie się dźwięku zależy też od czynników niezależnych od organizatorów, takich jak wilgotność powietrza, temperatura czy wiatr.

Warstwa artystyczna nie zawiodła

BitterSweet Festival odbywał się od czwartku do soboty na Cytadeli. Druga edycja wydarzenia zgromadziła ponad 40 artystów, a program rozłożono na cztery sceny. Obok Robbiego Williamsa, Gorillaz i Twenty One Pilots na festiwalu pojawili się między innymi Lorde, Tom Odell, Rita Ora, Jessie J, Major Lazer, Ciara, Faithless, Becky Hill, Paul Kalkbrenner, Alok, Ashnikko, Parcels i Mrozu.

Na warstwę artystyczną z pewnością nikt nie mógł narzekać. Gorillaz zaprosił na scenę wielu muzyków i gości, a wśród nich byli m.in.: Joe Talbot, wokalista IDLES, współpracujący z Gorillaz przy materiale z albumu The Mountain. Płyta ukazała się w 2026 roku i stała się ważną częścią obecnej koncertowej odsłony grupy. Wprowadziła iście mistyczny charakter koncertu.

Twenty One Pilots w piątek wnieśli gwałtowne zmiany nastroju muzyki, ogromną energię, emocjonalny kontakt z publicznością i spektakularną oprawę. Jednym z najbardziej widowiskowych momentów koncertu był oczywiście Josh Dun. Perkusista Twenty One Pilots po raz kolejny pokazał, że jego instrument nie musi być przytwierdzony do ziemi. W pewnym momencie pojawił się na rusztowaniu, na którym ustawiono perkusję.

Ostatni headliner - Robbie Williams zaskoczył fanów dzwoniąc do mamy jednej z fanek, a także zakładając koszulkę Warty Poznań.

eprasa.pl 93f3833ef3

Region

• Dyżur reportera
Szymon Paź, tel. (61) 860 60 82 (10-14)

ZDROWIE

Poradni brakuje, pacjenci muszą dojeżdżać

Justyna Piasecka-Gabryel

Brak poradni diabetologicznych nie dotyczy tylko Piły. Na mapie Wielkopolski wciąż są kolejne „białe plamy", a pacjenci muszą szukać specjalistycznej pomocy poza swoim powiatem. W Pile szpital deklaruje gotowość do uruchomienia poradni, ale bez kontraktu z NFZ nie może ruszyć.

Z przekazanej przez Wielkopolski Oddział Wojewódzki NFZ listy 47 poradni diabetologicznych wynika, że poradni kontraktowych nie ma też w powiatach: chodzieskim, czarnkowsko-trzcianeckim, wągrowieckim, wrzesińskim, słupeckim, grodziskim, kolskim i rawickim. Dla części mieszkańców północnych regionów oznacza to konieczność szukania pomocy w innych miastach.

– Jeżeli pacjent mieszka gdzieś pod Piłą, wyprawa do Poznania lub Bydgoszczy zajmuje mu pół dnia – mówi dr hab. Gawrecki. – Obszar obejmujący Piłę oraz sąsiednie powiaty to około 250 tys. mieszkańców. Przyjmując, że cukrzyca dotyczy około 8 proc. populacji, oznacza to dziesiątki tysięcy potencjalnych pacjentów wymagających opieki diabetologicznej – dodaje.

Problem jest tym większy, że diabetolog nie jest lekarzem, którego pacjent odwiedza sporadycznie. Częstotliwość wizyt zależy od stanu zdrowia i rodzaju leczenia, szczególnie insulinoterapii. W szczególnych sytuacjach, np. w przypadku cukrzycy w ciąży, wizyty mogą odbywać się nawet co miesiąc.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Przemysław Warzecha, znany jako Cukrzyk Biega, wraz z dr. hab. Andrzejem Gawreckim organizuje akcję podczas 35. Półmaratonu Piła

Szpital w Pile: jesteśmy gotowi

Gotowość do uruchomienia poradni deklaruje Szpital Specjalistyczny im. Stanisława Staszica w Pile. Dyrektor placówki, Grzegorz Sieńczewski, potwierdza, że szpital formalnie zwrócił się do NFZ o możliwość utworzenia poradni diabetologicznej. Ostatecznej odpowiedzi jeszcze nie otrzymał. – Mamy już nie tylko miejsce, ale też lekarzy, którzy wyrazili chęć pracy w takiej poradni. Jesteśmy tak naprawdę gotowi pod każdym względem, żeby taką poradnię utworzyć – mówi Sieńczewski.

W utworzenie tam poradni zaangażował się również Jarosław Maciejewski, wicewojewoda wielkopolski. Spotykał się i rozmawiał w tej sprawie z dr. hab. Andrzejem Gawreckim, a także przedstawicielami NFZ, dyrekcją pilskiego szpitala oraz innymi konsultantami wojewódzkimi m.in. medycyny rodzinnej oraz endokrynologii i diabetologii dziecięcej.

O uruchomieniu poradni nie zdecyduje jednak sam szpital. Niezbędny jest kontrakt z NFZ.

NFZ: konkursy były, ale nie było chętnych

– Do wielkopolskiego oddziału NFZ nie wpływały skargi od pacjentów na brak dostępności do diabetologa, niemniej wiemy, że sytuacja w tej części Wielkopolski jest trudna – przekazuje Marta Żbikowska-Cieśla, rzeczniczka wielkopolskiego oddziału. Jednocześnie zwraca uwagę, że w przeszłości NFZ próbował uzupełnić „białe plamy". Konkursy na świadczenia diabetologiczne dla subregionu pilskiego ogłaszano w 2022 i 2023 roku. Oba postępowania unieważniono, ponieważ nie wpłynęły oferty.

Mimo pojawienia się teraz oferty ze strony pilskiego szpitala nic nie wskazuje na to, żeby sytuacja miała zmienić się jeszcze w tym roku. – Zwiększenie finansowania danego zakresu świadczeń musi zostać uwzględnione w planie finansowym, który przygotowywany jest na dany rok. Na ten rok nie zostały zabezpieczone dodatkowe środki na zwiększenie finansowania świadczeń diabetologicznych, co nie znaczy, że sytuacja nie zmieni się w kolejnym roku – mówi Żbikowska-Cieśla.

Dlatego obecnie w subregionie pilskim funkcjonuje jedynie poradnia w Złotowie. Gdy zadzwoniliśmy do niej, usłyszeliśmy, że diabetolog przyjmuje tam dwa razy w miesiącu, a pacjenci zapisywani są już na przyszły rok. Zdaniem dra hab. Gawreckiego stanowi to niewystarczające zabezpieczenie potrzeb pacjentów z cukrzycą w tej części województwa.

90 tys. zł miesięcznie kontra koszt powikłań

Według wyliczenia przedstawionego przez dra hab. Andrzeja Gawreckiego podstawowa wizyta diabetologiczna jest wyceniana przez NFZ na około 80 zł brutto.

Zdaniem konsultanta przy takiej wycenie utrzymanie pełnego zespołu i infrastruktury poradni jest trudne. Lekarz to tylko część kosztów. Trzeba zapłacić również za pracę pozostałego personelu, pomieszczenia, energię, sprzęt i całą organizację świadczeń, również badania pacjentów.

Nasz rozmówca szacuje, że uruchomienie poradni na poziomie około 50 tys. punktów miesięcznie oznaczałoby dla NFZ wydatek rzędu 90 tys. zł miesięcznie.

– To zdecydowanie mniej niż koszt wielu poważnych powikłań, które mogą pojawić się u niewłaściwie leczonego pacjenta – podkreśla dr hab. Gawrecki.

Wielkopolski oddział NFZ zaznacza, że przy podejmowaniu decyzji o uruchomieniu nie bierze pod uwagę kosztów prowadzenia poradni:

– Narodowy Fundusz Zdrowia finansuje świadczenia medyczne płacąc za nie zgodnie z obowiązującą wyceną. Koszty funkcjonowania poradni nie wpływają na żadne decyzje Funduszu, ich wysokość to indywidualna sprawa podmiotu prowadzącego – przekazała Żbikowska-Cieśla. Problem dostępności do diabetologa chcą nagłośnić również sami pacjenci. Przemysław Warzecha, znany w mediach społecznościowych jako Cukrzyk Biega, od kilku lat żyje z cukrzycą typu 1. Wspólnie z dr hab. Gawreckim i osobami związanymi z Team Cukrzyca organizuje akcję podczas 35. Półmaratonu Piła, który odbędzie się 6 września.

Akcja odbywa się pod hasłem „Poradnia diabetologiczna dla Piły".

– Nie biegniemy po rekord. Nie biegniemy po medal. Biegniemy po to, żeby o tym problemie usłyszała cała Polska – zapowiada Warzecha. – Nie prosimy o przywileje. Prosimy o coś, co powinno być oczywiste – dostęp do leczenia.

REKLAMA 0011564423

plus edukacja

▪ MEDYCZNE SZKOŁY POLICEALNE
▪ SZKOŁY POLICEALNE
▪ LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE DLA DOROSŁYCH
▪ KWALIFIKACYJNE KURSY ZAWODOWE

NABÓR
LATO 2026
REKRUTACJA ROZPOCZĘTA

ul. Strzelecka 49 ▪ Poznań
budynek Victoria Business Center
tel. 61 666 12 70 ▪ 61 666 12 71 ▪ 61 666 12 72 ▪ 61 666 12 74
tel. kom. 530 580 700 ▪ poznan@plusedukacja.pl

WWW.PLUSEDUKACJA.PL

NAJPOPULARNIEJSZE NASZE KIERUNKI

▪ ASYSTENTKA STOMATOLOGICZNA ▪ HIGIENISTKA STOMATOLOGICZNA ▪ BIOMASAŻ
▪ TECHNIK STERYLIZACJI MEDYCZNEJ ▪ TECHNIK MASAŻYSTA ▪ TERAPEUTA ZAJĘCIOWY
▪ TECHNIK FARMACEUTYCZNY ▪ OPIEKUN MEDYCZNY ▪ OPIEKUNKA DZIECIĘCA
▪ ASYSTENT NAUCZYCIELA PRZEDSZKOLA ▪ TECHNIK WETERYNARII ▪ PODOLOG
▪ GROOMER - FRYZJER ZWIERZĘCY ▪ TECHNIK OPTYK ▪ TECHNIK ADMINISTRACJI
▪ TECHNIK ELEKTRYK ▪ TECHNIK RACHUNKOWOŚCI ▪ TECHNIK USŁUG KOSMETYCZNYCH
▪ INSTRUKTOR TERAPII UZALEŻNIEŃ ▪ TECHNIK PROGRAMISTA ▪ GRAFIK KOMPUTEROWY
▪ LABORANT WETERYNARYJNY ▪ TECHNIK BUDOWNICTWA ▪ TECHNIK BHP
▪ LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE DLA DOROSŁYCH I WIELE INNYCH

eprasa.pl 93f3833ef3

POZNAŃ

Czas stanął, a minęło 820 dni. Wydano tysiące. Konkrety? Brak

Chrystian Ufa

Minął kolejny rok, odkąd na Starym Rynku w Poznaniu pojawiła się drewniana konstrukcja. Koszt? Ponad 67 tysięcy złotych. Mimo zapowiedzi, że instalacja zostanie przekształcona w meble miejskie, wciąż nie wybrano ani projektu, ani wykonawcy.

Cofnijmy się do 2024 roku. Wówczas, 17 maja (od tego czasu minęło 822 dni), podczas imprezy na powitanie odrestaurowanej płyty Starego Rynku w Poznaniu pojawiła się drewniana konstrukcja. Przybrała kształt „nowego logo" Poznania, które dawno temu trafiło do kosza.

Instalacja służyła m.in. do rozdania 5000 doniczek pelargonii. Koszt konstrukcji? 67 281 zł. Ile czasu stała na Starym Rynku? Zaledwie kilka dni.

Do sprawy jako „Głos Wielkopolski" wracaliśmy wielokrotnie. Pierwotnie instalacja miała zostać wykorzystana jako element trwałej zieleni na jednym z terenów zarządzanych przez Zarząd Zieleni Miejskiej (ZZM). Ostatecznie, po rozebraniu, trafiła do poznańskiego parku Cytadela. Po naszej publikacji przeniesiono ją do wnętrza jednego z budynków Zarządu Zieleni Miejskiej.

FOT. ROBERT WOŹNIAK

Konstrukcja stoi obecnie w budynkU Zarządu Zieleni Miejskiej

Konstrukcja czeka. Mebli nadal nie ma

Później okazało się jednak, że drewniana konstrukcja nie będzie pełnić funkcji instalacji trwałej zieleni, lecz zostanie przekształcona w meble miejskie, które staną na terenach zielonych.

Pod koniec stycznia ubiegłego roku ówczesna rzeczniczka Zarządu Zieleni Miejskiej informowała nas, że „konstrukcja czeka na rozpoczęcie sezonu". W międzyczasie ze swojego stanowiska odeszła dyrektor ZZM.

Niebawem minie „sezon" w 2026 roku, jednak nowych mebli wciąż próżno szukać w Poznaniu.

Konkretów brak

Do tematu wróciliśmy także w tym roku. Okazuje się, że ZZM jest obecnie dopiero na... etapie wyboru projektu oraz wykonawcy.

– Kolejnym etapem będzie wybór docelowego miejsca i instalacja w terenie – informuje nas Agnieszka Nowak-Dembińska, rzeczniczka prasowa Zarządu Zieleni Miejskiej w Poznaniu.

Mało prawdopodobne jest zatem, że drewniana konstrukcja, która kosztowała Poznań i poznaniaków ponad 67 tysięcy złotych, jeszcze w tym sezonie pojawi się w zmienionej formie na terenach zielonych, gdzie mogłaby służyć mieszkańcom.

SWARZĘDZ

Kobieta została ranna w strzelaninie. Policyjna obława za sprawcą

Paweł Antuchowski

W sobotę po południu na ulicy Wielkiej Rybackiej w Swarzędzu doszło do strzelaniny. Ranna została kobieta, do której strzelono prawdopodobnie z broni czarnoprochowej.

Około godziny 15:30 służby zostały zaalarmowane o strzelaninie, do której doszło na ulicy Wielka Rybacka w Swarzędzu. Pomocy medycznej wymagała ranna kobieta.

– Policjanci odebrali zgłoszenie od przechodnia, który na klatce schodowej budynku przy ul. Wielkiej Rybackiej w Swarzędzu odnalazł nieprzytomną kobietę z raną głowy – relacjonuje sierż. Michał Wiśniowski z Komendy Miejskiej Policji w Poznaniu. – Poszkodowana w stanie zagrażającym życiu natychmiast trafiła do szpitala. Z dotychczasowych ustaleń wynika, że obrażenia powstały w wyniku postrzału, prawdopodobnie sprawca użył broni czarnoprochowej – przekazał.

Wciąż trwa zakrojona na szeroką skalę policyjna obława za sprawcą. Jak podkreśla Michał Wiśnowski, działania prowadzone są na lądzie, wodzie i z powietrza, przy użyciu dronów oraz psów tropiących.

– Równocześnie śledczy i technicy kryminalistyki zabezpieczają ślady oraz wyjaśniają szczegółowe okoliczności zdarzenia. Funkcjonariusze znają już tożsamość mężczyzny podejrzewanego o atak – podkreśla Wiśniowski.

FOT. WIELKOPOLSKA POLICJA

Trwa zakrojona na szeroką skalę obława za sprawcą strzelaniny

Jak udało się ustalić „Głosowi Wielkopolskiemu", ranna kobieta wciąż przebywa w szpitalu. Jej stan jest ciężki. Policja nie wyklucza, że poszukiwany mężczyzna może być uzbrojony.

– Poszukiwany mężczyzna znał się z tą kobietą od dłuższego czasu. Nie ma na ten moment żadnych przesłanek wskazujących na to, żeby zagrażał innym osobom – uspokaja Wiśniowski.

Policja prosi mieszkańców o informowanie na numer alarmowy 112 każdej niepokojącej sytuacji. Jak na razie nie zdecydowano o ujawnieniu jego tożsamości.

REKLAMA 0011550896

eprasa.pl 93f3833ef3

ROZMOWA

Prezeska Volkswagena żegna się z Poznaniem. Zabierze ze sobą prace Noriakiego i... polski luz

Po sześciu latach Stefanie Hegels odchodzi z Volkswagen Poznań. W rozmowie z „Głosem Wielkopolskim" mówi o sile polskich pracowników, przyszłości motoryzacji i tym, czego Niemcy mogą nauczyć się od Polaków

Chrystian Ufa

Chciałbym się skupić na pani czasie tutaj w Poznaniu, w Polsce. Jakie są pani wrażenia dotyczące tego miasta, kraju?

Mieszkam tu już od sześciu lat i zanim tu przyjechałam, byłam tu kilkukrotnie w podróży służbowej. Jednak kiedy przyjechałam tu w samym środku pandemii, byłam pod ogromnym wrażeniem ludzi i tego kraju. Naprawdę bardzo mi się tu podoba. W ciągu tych sześciu lat zaprosiłam tu wielu moich przyjaciół, żeby pokazać im Polskę, bo dla mnie był to naprawdę niesamowity czas i po sześciu latach będę za tym bardzo tęskniła.

Zamierza pani zabrać ze sobą kilka rzeczy z Poznania, zanim to się stanie.

Tak. Nie tylko z Poznania, odwiedzałam różne miejsca w Wielkopolsce i Polsce. Poza wspomnieniami zabieram ze sobą na pamiątkę także sztukę – prace poznańskiego artysty streetartowego znanego z postaci Pana Peryskopa. Lubię jego prace. Na jedno z moich przyjęć urodzinowych zaprosiłam moich przyjaciół. Zorganizowaliśmy coś w rodzaju rajdu po całym mieście i poprosiłam wszystkich, żeby zrobili jak najwięcej zdjęć jego sztuki ulicznej. Mam więc sporą kolekcję tych dzieł, ale to nie wszystko. Mam namalowany przez niego obraz i zamierzam zabrać go do domu jako miłą pamiątkę z tych lat.

FOT. ROBERT WOŹNIAK

Stefanie Hegels od 1 września obejmie stanowisko prezeski Volkswagen Osnabrück GmbH w Niemczech

Brzmi świetnie. A jak ocenia pani polską gospodarkę? Czym różni się ona od niemieckiej?

Czasami porównuję sytuację do Niemiec sprzed 30-40 lat. Czasem naprawdę można odczuć, jak bardzo ludzie są nadal zmotywowani, by coś osiągnąć, ponieważ wciąż nie znaleźli się jeszcze tam, gdzie chcieliby być. Jest to więc dość dynamiczna sytuacja. Jest tu wielu ludzi bardzo zaangażowanych i chętnych do działania. Zawsze powtarzam moim kolegom tutaj, w Polsce: proszę, zachowajcie tego ducha, tę aktywność i po prostu nie przestawajcie. Nie popadajcie w zbytnią wygodę ani nie zadowalajcie się tym, co już osiągnęliście. Po prostu idźcie dalej.

Podtrzymać ten entuzjazm. A co możemy poprawić tutaj, w Poznaniu i w Polsce, jeśli chodzi o gospodarkę?

Cóż, nie uważam się za eksperta, który mógłby udzielać porad na temat tego, co powinna robić gospodarka. Uważam jednak, że bardzo ważne jest, aby nieco bardziej postawić

MATERIAŁ INFORMACYJNY ZCK
0011567643

MUZYKA I TANIEC PROSTO Z SERCA GÓR ŚWIATA.

Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziem Górskich w Zakopanem czas zacząć

Są wydarzenia, które wraz z upływem lat stają się nie tylko częścią kalendarza kulturalnego, ale także symbolem miejsca, jego tożsamości i wartości. Do takich bez wątpienia należy Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziem Górskich w Zakopanem – najważniejsze wydarzenie folklorystyczne regionu, jeden z najbardziej prestiżowych góralskich festiwali w Polsce i Europie, a zarazem rozpoznawalna na całym świecie wizytówka Zakopanego. Od 21 do 27 sierpnia zapraszamy na Dolną Rówień Krupową w Zakopanem. Tam poznamy „Świat góralskich wierzeń – na styku sacrum i magii".

Wyjątkowa muzyka, taniec, stroje, rzemiosło i gwara

Od dziesięcioleci festiwal pozostaje wierny swojej idei. Choć świat wokół zmienia się niezwykle dynamicznie, a współczesność przynosi nowe wyzwania i nowe formy komunikacji, Zakopane niezmiennie staje się miejscem spotkania kultur górskich z różnych stron globu. To wyjątkowa przestrzeń dialogu tradycji i współczesności, w której najważniejsze pozostają autentyczność, szacunek dla dziedzictwa oraz przekazywanie wartości kolejnym pokoleniom.
Dla Zakopanego kultura rodzima jest czymś więcej niż tylko elementem lokalnej tradycji. To fundament tożsamości miasta, jego rozpoznawalny znak i powód do dumy. Góralska muzyka, taniec, stroje, rzemiosło i gwara od pokoleń budują wyjątkowy charakter stolicy polskich Tatr. To właśnie dlatego pielęgnowanie i prezentowanie tego dziedzictwa ma tak ogromne znaczenie – zarówno dla mieszkańców, jak i dla tysięcy osób, które każdego roku odwiedzają nasze miasto.

Świat góralskich wierzeń – na styku sacrum i magii

Motywem przewodnim tegorocznej edycji festiwalu, który będzie trwał od **21 do 27 sierpnia**, będzie **„Świat góralskich wierzeń – na styku sacrum i magii".** To fascynująca podróż do świata dawnych wyobrażeń, rytuałów, symboli i wierzeń obecnych w kulturze ludowej od wieków. Góralska tradycja pełna jest opowieści o siłach natury, wierzeń związanych z cyklem życia człowieka, świętami dorocznymi, ochroną domostwa czy przekonaniami dotyczącymi szczęścia i pomyślności. Nierozerwalnie splatają się w niej elementy religijności, duchowości i ludowej magii, tworząc niezwykle bogaty obraz kultury, która przez stulecia kształtowała codzienne życie mieszkańców rejonów górskich.
Temat ten stanie się osią tegorocznego festiwalu – od seminarium naukowego, podczas którego badacze kultury, etnografowie, folkloryści i pasjonaci tradycji podejmą refleksję nad duchowym dziedzictwem społeczności górskich, po bogaty program warsztatowy inspirowany światem ludowych wierzeń, symboliki i obrzędowości. Będzie to okazja do odkrywania znaczeń dawnych obrzędów, zwyczajów i praktyk, które mimo upływu czasu wciąż pozostają żywe w pamięci zbiorowej i lokalnej kulturze.
Organizatorzy przygotowują liczne spotkania, zajęcia i działania edukacyjne, pozwalające uczestnikom nie tylko poznać dziedzictwo przodków, ale także doświadczyć go w sposób aktywny i inspirujący.
Nie zabraknie również wydarzeń, które od lat stanowią serce festiwalu. Publiczność będzie mogła uczestniczyć w koncertach konkursowych zespołów folklorystycznych z Polski i świata, podziwiać prezentacje kultur górskich reprezentujących różne kontynenty oraz kibicować uczestnikom Międzynarodowego Konkursu Kapel, Instrumentalistów i Śpiewaków Ludowych.

Gwiazdy Międzynarodowego Festiwalu Folkloru Ziem Górskich

Program wzbogacą koncerty gwiazd, wśród których znajdą się m.in. **Roby Lakatos** oraz Štefan Štec, artyści cenieni za niezwykłą umiejętność łączenia tradycji z nowoczesną interpretacją muzyki ludowej. Festiwalowi towarzyszyć będą ponadto Dni Narodowe, prezentujące kulturę zaproszonych krajów, kiermasz sztuki ludowej, pokazy rzemiosła, animacje dla dzieci i rodzin oraz liczne wydarzenia plenerowe.
To właśnie atmosfera sprawia, że Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziem Górskich pozostaje wydarzeniem wyjątkowym. Przez siedem dni Zakopane staje się miejscem spotkania ludzi różnych języków, tradycji i doświadczeń, których łączy wspólny szacunek dla kultury i dziedzictwa swoich przodków.
Serdecznie zapraszamy do Zakopanego od **21 do 27 sierpnia**. Przyjdźcie, aby usłyszeć muzykę płynącą prosto z serca gór, zobaczyć barwny świat folkloru, odkryć tajemnice dawnych wierzeń i poczuć niezwykłą energię spotkania górali z całego świata. To wydarzenie, którego nie można przegapić – najważniejsze święto folkloru w regionie, jedno z najcenniejszych w Polsce i wyjątkowe w skali międzynarodowej. Zakopane po raz kolejny stanie się miejscem, gdzie tradycja żyje, inspiruje i łączy ludzi ponad granicami.

eprasa.pl 93f3833ef3

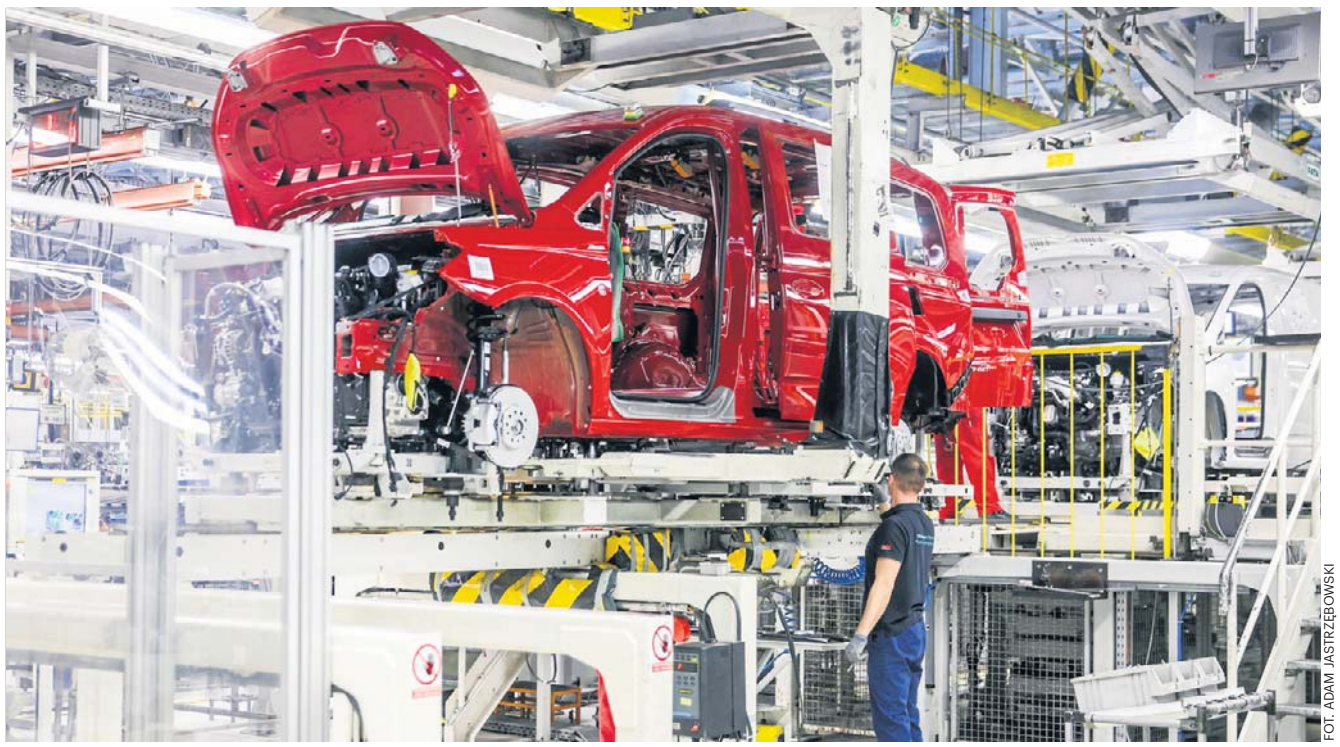

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

W zakładach Volkswagen Poznań powstaje m.in. Volkswagen Caddy – jeden z kluczowych modeli produkowanych w stolicy Wielkopolski

na promowanie marki „Polska". Myślę bowiem, że gdyby zapytać ludzi w Niemczech lub innych częściach Europy, co pochodzi z Polski, prawdopodobnie nie znaliby odpowiedzi. Czy są więc jakieś znane marki z Polski? Trzeba też być nieco bardziej świadomym tego, że naprawdę wiele osiągnęliście – na przykład coś takiego jak Blik nie istnieje w Niemczech. Dlaczego więc nie promować tego i nie uczynić z tego marki w całej Europie? Powiedziałabym więc, że to powinien być następny krok w eksporcie dobrych pomysłów, które tu mamy.

A jak wyglądała sytuacja w firmie Volkswagen Poznań w ciągu ostatnich sześciu lat – jeśli chodzi o marketing i gospodarkę?

Myślę, że w ciągu tych sześciu lat zdobyliśmy całkiem solidne doświadczenie i kompetencje. Coraz częściej zakłady i inne spółki z koncernu Volkswagen zwracają się do nas o wsparcie. Niedawno wysłaliśmy 100 osób do zakładu w Wolfsburgu. Ale to nie wszystko – realizujemy różne zadania zarówno dla centrali w Wolfsburgu, jak i dla innych spółek Volkswagena, w Polsce. Korzystają więc z naszych kompetencji w zakresie działu rozwoju oraz działu IT. Myślę, że jest to coś, co rozwinęło się w ciągu ostatnich sześciu lat. Naprawdę doceniają, jak duże doświadczenie mają tutaj nasi pracownicy, jak dobrze są wyszkoleni, jak wysoka jest ich motywacja i jak widoczny jest tu postęp. Dlatego zwracają się do nas o pomoc i radę. Uważam, że to najlepsza rzecz, jaka może się wydarzyć.

A czego się pani nauczyła oprócz zachowania dobrego nastawienia i tego, by pracować jeszcze ciężej - dążyć do celu? Czego jeszcze nauczyła się pani od Polaków?

To całkiem zabawna historia. Kiedy przyjechałam tu sześć lat temu, przygotowywaliśmy się do kilku wizyt naszego prezesa z Niemiec. Byłam przyzwyczajona do niemieckiego sposobu działania i przygotowywałam się z powiedzmy dwumiesięcznym wyprzedzeniem - harmonogram, plan spotkań i przygotowanie prezentacji. Bardzo się denerwowałam, jeśli nie było to gotowe na jakieś cztery tygodnie przed planowaną wizytą. Polacy mówili mi, żebym zawsze zachowywała spokój. Damy sobie radę. Nie musimy tego przygotowywać już teraz. Są jeszcze cztery tygodnie. Właśnie tego się nauczyłam. Obecnie podchodzę do takich spotkań dość na luzie. Niedawno zorganizowaliśmy duże wydarzenie. Były dwa tygodnie do wydarzenia, a moi pracownicy mówili: „Zastanawiamy się, czy zrobić to tak, czy tak". Odpowiedziałam: „W porządku. Myślę, że dacie radę". Wtedy jedna z moich pracownic powiedziała: „Och, teraz nawet trochę się denerwuję, bo zostało tak mało czasu". Na co ja: „Co? To niemożliwe, że teraz ty, jako osoba odpowiedzialna za organizację, zaczynasz się denerwować, a ja, która zazwyczaj wszystko dokładnie przygotowuję, jestem spokojna". Myślę więc, że naprawdę warto być nieco bardziej zrelaksowanym, przyjmować sytuację taką, jaka jest, i znajdować rozwiązanie.

Czy to panią zaskoczyło?

Tak zaskoczyło. Po wszystkim nauczyłam się tego.

Czy jakiekolwiek inne rzeczy zaskoczyły panią w Poznaniu, w Polsce?

To bardzo młoda i pełna życia społeczność. Jest jedna rzecz, która mi bardzo zaimponowała. Mianowicie to, że wszyscy mówią tak dobrze po angielsku, a nawet po niemiecku. Nie było dla mnie żadnej potrzeby, żeby się uczyć. Jeśli nie jest to naprawdę potrzebne, a wszyscy w firmie oraz poza nią mówią tak dobrze po angielsku lub niemiecku, to trudno jest się nauczyć języka. Wprawdzie nieco rozumiem po polsku, jednak z mówieniem jest już gorzej.

A jak wygląda współpraca między Polakami a Niemcami? Jak może ona wyglądać w przyszłości, w nadchodzących latach? Biorąc pod uwagę, że jesteś tu już od tak dawna, spędza pani czas z Polakami, pracujecie razem. Z tego, co słyszę, ma pani z nimi świetne relacje.

Cóż, mam nadzieję, że po obu stronach nie zawsze będzie chodziło o dyskusje na temat stereotypów, które zazwyczaj się pojawiają, i na odwrót. Mam też nadzieję, że będzie znacznie więcej bezpośredniej współpracy, dzięki której ludzie naprawdę będą mogli się poznać i wspólnie pracować. Myślę, że właśnie o to w tym wszystkim chodzi. Uważam, że jesteśmy dwoma dużymi sąsiadującymi krajami, że bardzo ważne jest, abyśmy zacieśnili naszą współpracę. I właśnie dlatego aktywnie angażowałam się w działalność zarządu Polsko-Niemieckiej Izby Przemysłowo-Handlowej również tutaj, w Warszawie. Sądzę bowiem, że bardzo ważne jest, aby nawiązać tę - powiedzmy - wymianę oraz naprawdę się poznać i zrozumieć, aby to wszystko poprawić. Nie chodzi o to, by zawsze mówić o sobie nawzajem, ale by rozmawiać ze sobą. Myślę, że właśnie to naprawdę musimy robić. Na przykład spędzanie wakacji w sąsiednim kraju byłoby dobrym pomysłem, aby ludzie naprawdę zaczęli się poznawać.

Czy Niemcy mieszkający w Polsce odczuwają niechęć polityczną, czy też darzą Polaków sympatią?

Cóż, w polityce z pewnością zawsze zdarzają się sytuacje, z którymi niełatwo sobie poradzić. Z własnego doświadczenia mogę powiedzieć, że zawsze spotykałam się z bardzo ciepłym przyjęciem. Rozmawialiśmy o każdym temacie bardzo otwarcie. Nie mam więc żadnych złych doświadczeń. Ale na pewno nie zawsze łatwo jest ogarnąć te wszystkie polityczne sprawy.

Czy ma pani jakieś zabawne historie z czasu spędzonego tutaj, w Poznaniu, w Polsce, w ciągu tych sześciu lat? Opowiadała mi pani o tym, jak chodziła po mieście z przyjaciółmi.

Tak, zawsze odwiedzaliśmy wszystkie te miejsca, które trzeba zobaczyć, a całkiem niedawno – chyba w zeszły weekend – miałam gości z Niemiec. Dopiero wtedy dowiedziałam się, że w katedrze w każdą niedzielę o godz. 12 odbywa się mały koncert organowy, który możesz posłuchać nawet z wysokości. Można udać się tam, gdzie gra organista. Było to coś, czego doświadczyłam tuż przed wyjazdem. Zawsze można więc odkryć coś nowego. Dlatego naprawdę miło jest nieustannie zwiedzać miasto.

Czy tęskniła pani za Niemcami podczas pobytu w Poznaniu?

Nie powiedziałabym, że brakowało mi Niemiec. Oczywiście byłam kilka razy w Niemczech, ale nie aż tak często.

Ostatnie pytanie będzie dotyczyło wyłącznie spraw biznesowych. Czy ktoś taki jak pani, prezeska Volkswagen Poznań, mogłaby nam powiedzieć, jak będzie wyglądała branża motoryzacyjna za 10, 20, a może nawet więcej lat?

To trudne pytanie.

Obszerne pytanie, ale ostatnie.

No dobrze, ujmijmy to w ten sposób. Myślę, że to, z czym wszyscy będziemy musieli się zmierzyć, to ciągłe zmiany. A jeśli ludzie pytają, kiedy wrócimy do normalności, zawsze odpowiadam, że nie ma już takiej normalności, jaką znaliśmy 10 lat temu. Musimy więc naprawdę przyzwyczaić się do tego, że sytuacja się zmienia, że mamy konkurentów z różnych obszarów. Nie chodzi tu tylko o inne kraje. Chodzi o innych graczy na rynku. Musimy więc być dość elastyczni. Musimy też być bardzo dobrze przygotowani na zmiany. Myślę więc, że właśnie to nas czeka. Osobiście jestem przekonana, że w większości będą to pojazdy elektryczne. Nie jestem do końca pewna, czy będzie to 100 proc. Prawdopodobnie będą pewne sytuacje, w których nadal będziemy korzystać z silników spalinowych. Ale czeka nas szeroka dyskusja na temat autonomicznej jazdy: w jakim stopniu będziemy sami prowadzić? Jak często będziemy posiadać własny samochód? A może kupujemy po prostu mobilność? Trzeba być na to przygotowanym. A ponieważ my, w Volkswagen Poznań, zajmujemy się produkcją samochodów dostawczych, myślę, że dla nas jest to duże wyzwanie. Zazwyczaj bowiem naszymi klientami są firmy. Jest więc wiele kwestii, które możemy wziąć pod uwagę. Trzeba też zawsze myśleć o nowych możliwościach. Jest to więc kwestia tego, na ile potrafimy się dostosować i jak kreatywnie potrafimy je wykorzystać. To będzie moja odpowiedź - myślę, że nadal będzie to mobilność. Uważam, że ludzie nadal będą chcieli się przemieszczać. Prawdopodobnie będą się przemieszczać - powiedzmy - w mniejszych samochodach, ponieważ nie chcą poruszać się zawsze wyłącznie w dużych pojazdach. Chcą mieć prywatność. Myślę więc, że samochody nadal będą w obiegu, jeśli spojrzymy 30 lat w przyszłość. Uważam jednak, że mobilność zawsze będzie kwestią postępu. Myślę więc, że nadal będziemy mieli coś do zrobienia.

eprasa.pl 93f3833ef3

FOKUS

• **ZUS wypłaci czternaste emerytury** 1, 6, 10, 15, 20 i 25 września. Pełna kwota dodatkowego świadczenia wyniesie 1978,49 zł brutto

WYPADEK

Tragiczny wypadek polskiego autokaru z pielgrzymami na Węgrzech

W niedzielę około godziny 1 na węgierskiej autostradzie M3 doszło do wypadku autokaru z polskimi turystami z Podkarpacia. Zginęło 12 osób, dziesięć jest w stanie bardzo ciężkim

Karolina Wrońska

Premier Węgier Peter Magyar poinformował w niedzielę na Facebooku o wypadku polskiego autokaru na autostradzie M3, która łączy Budapeszt z północno-wschodnią częścią kraju. Pojazd, jak poinformował szef węgierskiego rządu, wpadł do przydrożnego rowu.

Autokarem podróżowało 59 polskich obywateli. 12 z nich zginęło, dziesięcioro kolejnych jest w stanie bardzo ciężkim i przebywa w szpitalach na Węgrzech. Pozostałe 40 osób odniosło lekkie obrażenia.

Komenda Główna Policji w okręgu Borsod-Abaúj-Zemplén poinformowała na stronie police.hu, że według aktualnych informacji kierowca prawdopodobnie zasnął za kierownicą. Został zatrzymany przez węgierską policję.

FOT. PAP/EPA/ZOLTAN MATHE

W autokarze było 57 pasażerów i dwóch kierowców. Pielgrzymi z Podkarpacia wracali z Bośni i Hercegowiny

Pielgrzymi z Podkarpacia

Jak informował Podkarpacki Urząd Wojewódzki, autokarem wracała z Bośni i Hercegowiny pielgrzymka z Podkarpacia, a organizatorem wyjazdu było biuro z Iwonicza-Zdroju. W związku z wypadkiem wojewoda podkarpacka Teresa Kubas-Hul zwołała sztab kryzysowy z udziałem służb. Jak podała Kubas-Hul, poszkodowani w wypadku zostali przewiezieni do szpitali w Egerze i Miskolcu.

Infolinia dla rodzin poszkodowanych

Ambasada w Budapeszcie uruchomiła specjalną infolinię +36 20 472 9502. Rzecznik resortu dyplomacji Maciej Wewiór podkreślił, że infolinia jest dla bliskich ofiar. „Apelujemy o odpowiedzialne korzystanie z tego numeru" – napisał na X. Wewiór podkreślił, że „konsul jest w stałym kontakcie z lokalnymi służbami oraz szpitalami", a na placówce działa zespół kryzysowy. „O kolejnych zweryfikowanych ustaleniach będziemy informować na bieżąco" – dodał przedstawiciel MSZ.

„Służba konsularna działa. Jesteśmy w kontakcie z władzami węgierskimi" – napisał w portalach społecznościowych wicepremier, szef MSZ Radosław Sikorski.

Kondolencje dla bliskich ofiar wypadku

„Składam najgłębsze kondolencje Radosławowi Sikorskiemu oraz narodowi polskiemu w związku z tragicznym wypadkiem na Węgrzech" – napisała w niedzielę na X minister spraw zagranicznych Węgier Anita Orban. „Nasze myśli są z ofiarami, ich rodzinami oraz osobami poszkodowanymi. Węgry solidaryzują się z naszymi polskimi przyjaciółmi i udzielają wszelkiej możliwej pomocy oraz wsparcia" – zapewniła szefowa węgierskiej dyplomacji.

Kondolencje rodzinom i bliskim ofiar wypadku składają politycy. „Z głębokim bólem przyjąłem tragiczną wiadomość o wypadku polskiego autokaru na Węgrzech, w którym zginęło tak wielu naszych Rodaków" – napisał prezydent Karol Nawrocki na X. „W obliczu tej niewyobrażalnej tragedii, która dotknęła nas wszystkich, łączę się w modlitwie i głębokim współczuciu z rodzinami oraz bliskimi ofiar" – dodał prezydent.

„Składam najgłębsze wyrazy współczucia rodzinom i bliskim ofiar. Dziękujemy węgierskim służbom za akcję ratunkową" – napisał na X premier Donald Tusk. Swoje wyrazy współczucia przekazał także wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz. Podkreślił w swoim wpisie na X, że „węgierskie służby ratunkowe i medyczne robią wszystko, by pomóc tym, którzy ucierpieli w tragicznym wypadku".

WARSZAWA

Wielka defilada z okazji Święta Wojska Polskiego

Karolina Wrońska

W sobotniej defiladzie na warszawskiej Wisłostradzie uczestniczyło około 2 tysięcy żołnierzy. Zaprezentowano ok. 300 sztuk sprzętu wojskowego.

Kulminacyjnym punktem sobotnich obchodów Święta Wojska Polskiego była defilada wojskowa w Warszawie i parada morska w Gdyni. W defiladzie w stolicy wzięli udział m.in. prezydent Karol Nawrocki, minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz oraz najważniejsi oficerowie Wojska Polskiego.

Prezydent Nawrocki w przemówieniu zaznaczył, że polski naród doskonale zna cenę płaconą za niepodległość, za wolność i prowadzone wojny oraz że z historii i ze zwycięstwa w roku 1920 można wyczytać to, co jest ważne dla przyszłości Polski. Podkreślił, aby nie zapominać, że jesteśmy jednym narodem, a jego bezpieczeństwo jest ważniejsze niż polityczne spory.

KONOTOPIE

Poświęcenie gigantycznego pomnika

Karolina Wrońska

Pomnik Matki Bożej Miłosiernej został w sobotę poświęcony w miejscowości Konotopie (woj. kujawsko-pomorskie) przez bp. Krzysztofa Wętkowskiego.

Monument został wzniesiony na polu we wsi Konotopie koło Lipna, przy drodze krajowej nr 10 Szczecin – Warszawa. Inicjatorami i fundatorami pomnika są Grażyna i Roman Karkosikowie, którzy ofiarowali go jako „osobiste wotum wdzięczności za powrót do zdrowia i życia".

Na dzień poświęcenia pomnika wybrano 15 sierpnia, który w Kościele katolickim jest obchodzony jako święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Poświęcenia pomnika, jak i znajdującej się we wnętrzu jego cokołu tablicy pamiątkowej, dokonał biskup włocławski w towarzystwie Grażyny Karkosik.

Po ceremonii poświęcenia nad pomnik nadleciały dwa śmigłowce, z pokładu których zrzucano płatki czerwonych róż.

KRÓTKO

Podkarpackie

Pożar w skansenie w Sanoku

W nocy z soboty na niedzielę wybuchł pożar na terenie Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku. Ogień strawił drewniany kościół pw. św. Mikołaja wraz z wyposażeniem. Uszkodzone zostały również dwa znajdujące się w pobliżu budynki. Z ogniem walczyło 27 jednostek i prawie 140 strażaków. W związku z pożarem skansen został zamknięty do odwołania.

Małopolskie

Dwie osoby zginęły w pożarze domu

Kilkudziesięciu strażaków walczyło z pożarem drewnianego budynku mieszkalnego, do którego doszło w niedzielę (16 sierpnia) po północy w Dąbrówce Szczepanowskiej (powiat tarnowski). Akcja gaśnicza trwała do rana, a w zgliszczach znaleziono dwa zwęglone ciała. Drewniany budynek spłonął doszczętnie. Przyczyny pożaru i okoliczności śmierci dwóch osób ustalają służby.

Łódzkie

Katastrofa samolotu pod Łowiczem

Do katastrofy ultralekkiego samolotu doszło w sobotę przed południem w rejonie Łowicza. Samolot spadł na teren leśny w okolicach wsi Bobrownik. - Ze wstępnych ustaleń wynika, że podczas wykonywania lotu, z nieustalonych na chwilę obecną przyczyn, maszyna spadła na teren leśny. Samolotem podróżował 50-letni mieszkaniec Warszawy. Mężczyzna jest przytomny, doznał jednak obrażeń, w związku z tym został przetransportowany do szpitala - powiedziała nadkomisarz Edyta Machnik, rzeczniczka komendanta wojewódzkiego policji w Łodzi.

FOT. PAP/A. JACKOWSKI

Nie chcemy już bitew, jeśli już - to zwycięskie, ale chcemy uniknąć wojny, a uniknie wojny tylko ten, kto jest silny, dobrze przygotowany, rzeczywiście niepodległy i suwerenny

DONALD TUSK
premier RP

eprasa.pl 93f3833ef3

UKRAINA

Rosja i Ukraina przeprowadziły ataki. Zabici są po obu stronach

Tomasz Dereszyński

W weekend Ukraina i Rosja atakowały się wzajemnie przy użyciu dronów i rakiet.

W nocy z soboty na niedzielę Rosja kolejny raz zaatakowała pociskami balistycznymi stolicę Ukrainy, Kijów. Ukraińskie media, powołując się na źródła wojskowe, poinformowały o rosyjskich nocnych atakach powietrznych również na inne miasta i regiony kraju.

W komunikacie opublikowanym w niedzielę nad ranem na platformie Telegram burmistrz Kijowa Witalij Kliczko poinformował o trzech pożarach wywołanych upadkiem szczątków zestrzelonych rosyjskich dronów. Między innymi w dzielnicy Obołoń w wyniku ataku zapaliły się dwa budynki niemieszkalne, spłonęło też kilka zaparkowanych w pobliżu samochodów. Duży pożar wybuchł na targowisku Pietrowka.

Rosyjskie siły dokonały zmasowanego ataku rakietami balistycznymi i dronami uderzeniowymi również na inne regiony i miasta Ukrainy.

Z kolei ukraińskie siły zaatakowały obszar, w którym stacjonowała rosyjska jednostka rakietowa wykorzystywana do ostrzeliwania Ukrainy, a także most kolejowy, magazyny oraz przedsiębiorstwo kompleksu wojskowo-przemysłowego. „Uderzono w obszar, na którym stacjonowała wroga jednostka rakietowa w miejscowości Rezerwne, położonej na terytorium tymczasowo okupowanego ukraińskiego Krymu. Ponadto zniszczono most kolejowy w rejonie Switłodołynskego w obwodzie zaporoskim, z którego okupanci korzystają w celu zapewnienia logistyki wojskowej i przemieszczania personelu" – napisał Sztab Generalny w komunikatorze Telegram.

Ukraińscy żołnierze zniszczyli także magazyny zaopatrzenia i amunicji rosyjskiej w obwodzie donieckim.

Siły Morskie Sił Zbrojnych Ukrainy przeprowadziły atak na stanowiska przybrzeżnego kompleksu rakietowego Bastion na okupowanym Krymie.

FOT. PAP/VLADYSLAV MUSIIENKO

W nocy z 15 na 16 sierpnia Rosja przeprowadziła kolejny atak rakietami balistycznymi na Kijów

IRAN/USA

Trump chce przyłączyć cieśninę Ormuz do USA

Anna Nagel

Donald Trump ogłosił, że po pokonaniu Iranu ogłosi cieśninę Ormuz terytorium Stanów Zjednoczonych.

Prezydent USA Donald Trump zapowiedział w piątek w Nowym Jorku, że niedługo ogłosi cieśninę Ormuz częścią terytorium Stanów Zjednoczonych. Poinformował też, że przeprowadzi mocny atak gospodarczy na Iran.

– Gdy już skończymy pokonywać Iran, który pokonujemy bardzo mocno... Wkrótce ogłoszę cieśninę Ormuz terytorium Stanów Zjednoczonych – oświadczył Trump podczas przemówienia w Nowym Jorku. Przypomniał, że amerykańskie siły utrzymują blokadę irańskich portów.

Prezydent w ostatnim czasie wielokrotnie mówił, że Amerykanie mają „całkowitą kontrolę" nad cieśniną Ormuz i zapowiedział, że ją utrzymają.

Strona irańska utrzymuje z kolei, że cieśnina pozostanie zamknięta, dopóki USA nie spełnią warunków Teheranu, w tym nie zakończą wojny i nie odmrożą irańskich aktywów zagranicznych.

Trump zapowiedział też w piątek w rozmowie z Fox News, że przeprowadzi mocny atak gospodarczy na Iran.

Wcześniej minister finansów (skarbu) USA Scott Bessent zapowiedział, że Iran zostanie poddany izolacji gospodarczej, „jakiej świat nigdy wcześniej nie widział". Nowe środki mają zostać wprowadzone „w przyszłym tygodniu", niezależnie od trwającej blokady cieśniny Ormuz – przekazała agencja Reutera.

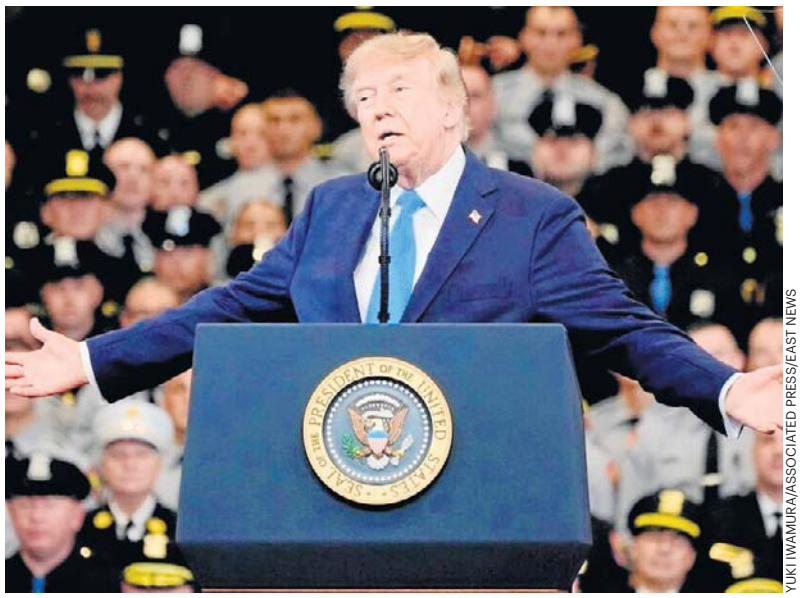

YUKI IWAMURA/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Donald Trump zapowiedział w piątek w Nowym Jorku, że niedługo ogłosi cieśninę Ormuz częścią terytorium Stanów Zjednoczonych

Iran zapowiada, że nie ulegnie zastraszaniu

Wiceminister spraw zagranicznych Iranu Kazem Gharibabadi oświadczył w nocy z piątku na sobotę, że Teheran nie ulegnie zastraszaniu ani demonstracjom siły ze strony USA.

Komentując wypowiedzi Trumpa, Gharibabadi napisał w serwisie X, że decyzja o otwarciu lub zamknięciu strategicznej cieśniny należy wyłącznie do Iranu.

Nie ma decyzji w sprawie wznowienia rozmów

Władze w Teheranie nie podjęły decyzji o powrocie do negocjacji ze Stanami Zjednoczonymi. Irański minister spraw zagranicznych Abbas Aragczi oświadczył, że wymiana wiadomości przez pośredników nie jest równoznaczna z prowadzeniem dialogu.

– Żadne negocjacje nie są obecnie prowadzone między nami a Ameryką. Katar i Pakistan wymieniają wiadomości między stronami i są z nami w kontakcie, ale to nie oznacza negocjacji – powiedział Aragczi w rozmowie z portalem Shahrara News.

Szef irańskiej dyplomacji podkreślił, że oddzielne rozmowy z Omanem mają charakter techniczny i dotyczą szlaków morskich w cieśninie Ormuz. Ewentualne ponowne otwarcie tego kluczowego akwenu minister uzależnił od wcześniejszego spełnienia przez Waszyngton określonych warunków. Jednocześnie zaznaczył, że memorandum z Islamabadu przewidywało jedynie 60 dni na negocjacje, a nie rozejm.

Cieśnina Ormuz jest kluczowym szlakiem eksportu ropy i skroplonego gazu wydobywanych w państwach Zatoki Perskiej. Iran zablokował ten szlak, gdy pod koniec lutego został zaatakowany przez Stany Zjednoczone i Izrael.

HISZPANIA

Trzęsienie ziemi. Turyści uciekali z hoteli w słynnej Granadzie

Tomasz Dereszyński

Trzęsienie ziemi o magnitudzie (sile) 5 st. w skali Richtera w pobliżu słynnego miasta Granada wstrząsnęło w nocy niemal całą Andaluzją i było odczuwalne aż w Madrycie. To już kolejne wstrząsy w Hiszpanii.

Mieszkańcy niemal całej Andaluzji, a także wielu innych miejsc w Hiszpanii, odczuli chwile grozy po godzinie 1 w nocy z piątku na sobotę. Przyczyną było trzęsienie ziemi o sile 5 stopni w skali Richtera na głębokości dwóch kilometrów, zarejestrowane w gminie Alhendín w Granadzie.

Dla wielu turystów przebywających w Grenadzie to była niespokojna noc. Z wielu budynków musieli zostać ewakuowani w obawie przed ich zniszczeniem.

Oficjalne dane zebrane przez National Geographic Institute są jednoznaczne. O godzinie 1:04 w nocy zarejestrowano trzęsienie ziemi o magnitudzie 5, którego epicentrum znajdowało się w gminie Alhendín.

Granada to prowincją, w której trzęsienie ziemi było odczuwalne w największej liczbie gmin, a konkretnie w 191; Malaga zajęła drugie miejsce, gdzie mieszkańcy aż 66 różnych miejscowości – zarówno na wschodnim, jak i zachodnim wybrzeżu oraz w głębi lądu – odczuli drżenie ziemi.

Według danych National Geographic Institute było to już piąte trzęsienie ziemi odnotowane w prowincji Granada w ciągu 24 godzin.

KANADA

Milionowe odszkodowania dla ofiar molestowania

Anna Nagel

Sąd w prowincji Quebec zatwierdził ugodę w pozwie zbiorowym ofiar molestowania przeciwko katolickiej archidiecezji miasta Quebec na kwotę 31,5 mln dolarów kanadyjskich.

Dwaj mężczyźni, do których pozwu dołączyło ok. 200 osób, mieli 12 i 14 lat, gdy w latach 50. i 60. byli molestowani przez księży w parafiach. Jeden z tych mężczyzn ma obecnie 86 lat. Wśród ofiar są zarówno kobiety, jak mężczyźni, molestowani tak przez księży, jak też świeckich pracowników – opisywały kanadyjskie media.

Odszkodowania będą wypłacane wspólnie przez archidiecezję miasta Quebec, seminarium Quebecu, College François-de-Laval oraz towarzystwo ubezpieczeń wzajemnych specjalizujące się w ubezpieczaniu miejsc kultu i organizacji religijnych – L'Assurance Mutuelle des Fabriques de Quebec. Ponadto pozwani będą pokrywać inne koszty związane z wypłatami ugody, takie jak np. poszukiwanie dokumentacji medycznej.

W komunikacie na stronie archidiecezji przypomniano wcześniejszą wypowiedź biskupa pomocniczego Jeana Tailleura, który podkreślał w lipcu w sądzie, że „wobec cierpień, które niesiecie, mało jest rzeczy, w których moje słowa mogą ulżyć lub nieść uzdrowienie. Jednak coś musi zostać powiedziane. W imieniu Kościoła katolickiego Quebecu chcę wam przedstawić nasze najszczersze przeprosiny".

eprasa.pl 93f3833ef3

POMOC SPOŁECZNA I PRAWO

Oskarżenia w bydgoskich DPS-ach. Kto jest, a kto nie może być sygnalistą?

- Dzieje się źle, panuje atmosfera zastraszenia, ludzie mają dość. Były pozwy w sądzie. To nic nie znaczy? - pyta nasz informator. Bydgoski ratusz: „Chodziło o dobro podopiecznych"

Maciej Czerniak

Były pracownik Zespołu Domów Pomocy Społecznej i Ośrodków Wsparcia w Bydgoszczy nie chce ujawniać swoich danych, bo z dyrektor Emilią Nikodem-Boczek prawdopodobnie i tak spotka się w sądzie. W związku z jego zwolnieniem.

Dopytuje o inną rzecz. Bydgoski ratusz sprawdza obecnie finanse ZDPSiOW, badając m.in., w jaki sposób opłacono adwokata reprezentującego obecną dyrektor w procesie karnym. Przypomnijmy, sprawa, która rozpoczęła się w październiku 2025 roku, dotyczy uporczywego nękania ośmiu pracowników DPS-ów.

Emilia Nikodem-Boczek tłumaczy: - Sfinansowałam wszystkie rzeczy (pytana o fakturę dla kancelarii prawnej) ze swoich prywatnych środków. W kwietniu pani mecenas wystawiła fakturę, właśnie początkowo na zespół i w kwietniu ja ją uregulowałam, wpłacając na konto dochodowe zespołu. Poniosłam koszty w wysokości 27 tys. zł.

FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

W bydgoskich Domach Pomocy Społecznej trwa kolejna kontrola PIP i urzędu miasta

Słony rachunek prawnika

Tymczasem dotarliśmy do faktury wystawionej nie w kwietniu 2026 roku, a w grudniu 2025 roku, opiewającej na 14760 zł. Nie tylko tu jest rozbieżność.

- Pieniądze poszły najpierw z kasy ZDPSiOW, potem była prośba do prawniczki o zwrot tych środków - słyszymy od byłej pracowniczki DPS-ów. - Potem był kolejny przelew, już z pieniędzy prywatnych, ale te środki zostały przez kancelarię zwrócone.

Na rachunku wystawionym przez obrończynię dyrektorki, w rubryce „Rodzaj usługi" widnieje „Obsługa prawna". Na odwrocie dopisek odręczny: „Obsługa prawna doradztwa w zakresie stosowania ustawy – standardów ochrony małoletnich, obejmujących wytyczne w zakresie osób niepełnosprawnych dzieci i młodzieży i osób dorosłych niepełnosprawnych".

Bydgoska kancelaria, o której mowa, nie reprezentuje już Nikodem-Boczek. Była obrończyni zastrzega, że nie chce w tekście występować z nazwiska: - Nie dopisywałam żadnych odręcznych adnotacji. Przedmiot faktury jest ujęty tylko w formie drukowanej jako „Obsługa prawna".

Adwokatka pytana, czy proszono ją o skorygowanie rachunku: - Zwrócono się do mnie z prośbą, by tę fakturę cofnąć, ale nie było takiej możliwości. Faktura została już zaksięgowana.

„W ZDPSiOW trwa kontrola w zakresie prawidłowości organizacji, zlecania i realizacji obsługi prawnej oraz gospodarowania środkami publicznymi przeznaczonymi na po-moc prawną (...) od 01.01.2025 r. do 30.06.2026 r." – czytamy w odpowiedzi urzędu na pytania dotyczące finansowania obrony w procesie.

Sprawę sygnalizowaliśmy 7 sierpnia, w pierwszym tekście cyklu o DPS-ach. Spór części pracowników z obecną dyrektor, która kieruje zespołem od 4 lat, zaczął się w roku 2023. Zwolniona została kierowniczka sekcji terapii w DPS „Słoneczko", opiekującym się niepełnosprawnymi dziećmi. Przegrała w sądzie pracy, ale twierdząc, że jest ofiarą zastraszania i nękania, zawiadomiła o sytuacji prokuraturę. Ta umorzyła sprawę. Kilka razy. Ostatecznie postępowanie trafiło do sądu w 2025 roku.

Inna opiekunka, zwolniona w 2023 r., wygrała sprawę w sądzie. Wcześniej Nikodem-Boczek zwolniła ją z powodu „utraty zaufania". Powód? Wiedząc, że będzie przeniesiona do innego DPS-u, wysłała rodzinom swoich podopiecznych SMS-y z informacją, że odsunięto ją od swoich dotychczasowych zadań. To wystarczyło, by pożegnała się z pracą, którą wykonywała od 26 lat.

Dyrektor przekonuje, że w DPS-ach działa grupa przeciwna wprowadzanym przez nią zmianom. Powodem przesunięć kadrowych i zwolnień z pracy stały się wyniki kontroli, jaką w 2023 r. w domach pomocy w Bydgoszczy przeprowadził Kujawsko-Pomorski Urząd Wojewódzki. W raporcie wskazano naruszenia praw mieszkańców. Badano okoliczności incydentu w „Słoneczku" z wiosny 2023. Dziecko rzuciło kubkiem z kompotem o podłogę, a opiekunka wytarła kałużę ciałem chłopca. Nikodem-Boczek przywołała też sytuację, kiedy opiekunowie zgłosili potrzebę zatrudnienia... egzorcysty. Chodziło o „nienaturalne" zachowanie innego dziecka. Chłopiec był przetrzymywany w pokoju i szarpany. Powołano potem specjalną komisję, a z pracą pożegnało się kilka opiekunek.

Za to w zeznaniach jednego ze świadków w procesie można przeczytać o odczuciach z rozmów z pracownicą przeniesioną z jednego DPS-u do drugiego: - Była w złym stanie psychicznym. Jak pierwszego dnia przyszła do pracy, mówiła, że się boi, że mnie spotka coś złego, bo ona u mnie pracuje. Często płakała.

To była kierowniczka „Słoneczka", która od dwóch lat leczy się psychiatrycznie z powodu – przekonuje - presji w miejscu pracy.

Miasto murem za dyrektorką

W czerwcu, po rozmowie telefonicznej z dyrektorką, otrzymaliśmy od niej SMS-a, zaczynającego się od słów: „Anatomia bezkarności i zmowy milczenia. Jak w bydgoskim DPS „Słoneczko" przez lata tuszowano przemoc wobec dzieci, a urzędnicza walka o prawdę skończyła się kampanią nienawiści". Wspominała o zgłaszanych wcześniej (w 2015 i 2019 roku) nieprawidłowościach w domu pomocy. Chodziło, m.in. o śmierć dziecka, które zadławiło się klockiem.

W trwającej sprawie karnej w sądzie oskarżoną jest również była wicedyrektor DPS-ów. Odeszła z pracy w czerwcu tego roku. Padają pytania o związek z zamieszaniem wokół opisywanej sprawy wynagrodzenia dla adwokata. Skontaktowaliśmy się z nią, odpisała: „Konsultowałam się z moim prawnikiem i ze względu na toczące się postępowanie nie będę udzielała żadnych informacji".

Pracownicy DPS-ów w czerwcu spotkali się z Anną Mackiewicz, zastępcą prezydenta Bydgoszczy, która nadzoruje działalność domów. - Pani prezydent stoi murem za dyrektorką – mówili po spotkaniu. - A przecież miasto musi płacić odszkodowania za sprawy wytaczane przez pracowników.

Ratusz: dyrekcję przed Sądem Pracy pozwały 4 osoby. „Tylko w przypadku jednej sąd uwzględnił powództwo i zdecydował o przyznaniu odszkodowania w wysokości 3-krotnej pensji". Jak się dowiadujemy, obecnie zatrudnionych jest tam 350 osób, a przez ostatnich 5 lat zwolnień dyscyplinarnych było 7.

- Do tej pory do urzędu trafiło 11 pism od pracowników. - Wszystkie, także anonimowe, zostały zakwalifikowane jako skargi – słyszymy.

- Wszystkie sygnały weryfikowaliśmy i rozpatrywaliśmy, jednak argumenty przedstawione w pismach i zgłoszone podczas spotkań nie potwierdziły zarzutów stawianych dyrektor i ostatecznie nie miały wpływu na zmianę oceny co do postępowania dyrekcji – tłumaczy Mackiewicz. - U podstaw wszystkich kwestionowanych rozstrzygnięć dyrekcji ostatecznie stało dobro podopiecznych oraz obowiązek dostosowania się do nowych przepisów.

Wśród tych Mackiewicz wylicza: wprowadzanie rozwiązań zgodnych z duchem praw człowieka, podnoszenie standardów żywieniowych, lepsze utrzymanie czystości.

Zewnętrzne kontrole zaś nie wykazały „uchybień w zakresie organizacji pracy i mobbingu". Trwa kolejna kontrola PIP, a sanepid „pozytywnie ocenił zmiany organizacyjne, wprowadzone w ostatnim okresie. W jednostce sprawnie działa procedura reakcji na skargi od mieszkańców, aktywne są Rady Mieszkańców, a także monitoruje się na bieżąco oceny mieszkańców, co do warunków i opieki m.in. przez Rzecznika Praw Mieszkańców DPS-ów".

Pracownicy komentują, że instytucja rzecznika mieszkańców nie jest nowością, istniała wcześniej.

Żadnych sygnalistów, tylko skargi?

Ostatni ze zwolnionych dyscyplinarnie pracowników stracił pracę po tym, jak złożył w ratuszu list, w którym wskazywał na „szykanowanie" i „zastraszanie" pracowników DPS-ów. Podpisał się – jak tłumaczy, z obawy o konsekwencje, fikcyjnym nazwiskiem. Urzędnicy zwrócili pismo do dyrektorki, a ta zatrudniła grafologa. Jego ekspertyza legła u podstaw zwolnienia dyscyplinarnego.

W jaki sposób urząd chroni sygnalistów? Urząd podaje wykładnię: organ administracji publicznej, do którego wpłynęła skarga dotycząca podległej mu jednostki, „jest prawnie zobowiązany do jej przekazania celem załatwienia lub żądania stosownych wyjaśnień". I dalej, „rzetelne rozpatrzenie skargi i ustosunkowanie się do jej zarzutów wymagało zaznajomienia ZDPSiOW z pełną treścią pisma, w tym z tożsamością osoby, której sprawa dotyczy". Ratusz odsyła do ustawy z 14.06.2024 r., według której „sygnalistą jest osoba fizyczna, która zgłasza lub ujawnia publicznie informację o naruszeniu prawa uzyskaną w kontekście związanym z pracą". Według urzędu, tym przypadku ustawa nie ma zastosowania.

Dlaczego dyrektor nie została zawieszona w wykonywaniu obowiązków? Według ratusza przepisy „nie pozwalają Pracodawcy na samowolne zawieszenie pracownika w obowiązkach wyłącznie na podstawie przedstawionych zarzutów. Prokurator ani sąd na obecnym etapie postępowania nie zdecydowali o konieczności zastosowania środka zapobiegawczego w postaci zawieszenia w czynnościach służbowych lub w wykonywaniu zawodu". Ponadto: „Oskarżenia są kierowane przez osobę, której pozwy zostały wcześniej oddalone przez Sąd Pracy. Dlatego monitorujemy postępowanie. Po zakończeniu pracy przez sąd będą podejmowane stosowne decyzje".

- Nasze argumenty nie przemawiają do urzędników. Stanęliśmy przed ścianą – mówią pracownicy.

©℗

eprasa.pl 93f3833ef3

SPOŁECZEŃSTWO

Hakerzy przejęli dane 19 mln Polaków

Wyciek około 2 terabajtów danych z firmy MyDr wywołał alarm wśród polskich służb i władz. Hakerzy przejęli informacje dotyczące 19 mln osób, w tym numery PESEL, dane o wizytach lekarskich, receptach i historii ich chorób

Marcin Koziestański

Zastosowanie cyfrowych rozwiązań w ochronie zdrowia miało przede wszystkim ułatwić pracę lekarzom i dostęp pacjentów do informacji. Tym razem jednak systemy informatyczne stały się źródłem poważnego problemu. W środę, 12 sierpnia, ujawniono informację o cyberataku na firmę MyDr. Nie wiadomo dokładnie, kiedy doszło do włamania.

Skąd wyciekły dane pacjentów?

MyDr to prywatne przedsiębiorstwo zajmujące się dostarczaniem oprogramowania wykorzystywanego do prowadzenia Elektronicznej Dokumentacji Medycznej. Firma, należąca do grupy ZnanyLekarz, padła ofiarą zewnętrznego ataku. Skala wycieku jest bardzo duża. Przejęte zostały dane o łącznej objętości około 2 terabajtów, dotyczące blisko 19 mln osób. Wśród informacji, które mogły zostać przejęte, znajdują się m.in. numery PESEL, dane dotyczące historii chorób, recept oraz odbytych wizyt lekarskich.

Wicepremier i minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski określił sprawę jako „niebywały i bardzo duży incydent w zakresie bezpieczeństwa polskiej infosfery". Jednocześnie przedstawiciele władz podkreślają, że skradzione dane nie są obecnie dostępne publicznie. Gawkowski zapewnił, że informacje nie zostały wystawione na sprzedaż w internecie i są monitorowane przez służby. Minister zwrócił się również do osób, które mogą obawiać się o swoje dane. Jak przekazał, nie ma obecnie powodów do paniki, a państwo monitoruje sytuację.

FOT. PIXABAY

W ręce hakerów trafiły informacje, w tym dane medyczne, o blisko 19 mln Polaków

Sama firma MyDr poinformowała, że dane objęte incydentem „najprawdopodobniej mają charakter historyczny". Chodzi o informacje pochodzące z 2024 roku i wcześniejszych lat. Nie muszą one obejmować wszystkich klientów MyDr ani wszystkich pacjentów korzystających z placówek wykorzystujących jej oprogramowanie. Firma zapewnia także, że obecnie działające systemy są bezpieczne i funkcjonują normalnie.

Ktoś kliknął nie to, co trzeba?

Na tym etapie nie ma jeszcze pełnych informacji dotyczących sposobu przeprowadzenia ataku. Wiceminister cyfryzacji Michał Gramatyka, pytany o sprawę w programie WP Tłit, wskazał jednak na możliwość błędu po stronie człowieka.

– Jeśli wierzyć specjalistycznym portalom, bo z uzyskanych przez nie danych wynika, jaka była mechanika ataku, gdzieś po drodze ktoś musiał coś niewłaściwego kliknąć – powiedział.

Gramatyka odniósł się również do informacji pojawiających się w internecie na temat potencjalnego sprawcy. Według niego analiza języka wykorzystywanego w materiałach dotyczących ataku może wskazywać na osobę pochodzącą z Indii.

– Z publikacji na specjalistycznych portalach wynika, że to może być jakiś Hindus. Analiza języka pokazuje, że to może być ktoś z tego regionu – stwierdził.

Na razie nie ma jednak dowodów wskazujących na udział zagranicznych służb. Krzysztof Gawkowski przekazał, że dotychczasowe ustalenia wskazują na problem związany z oprogramowaniem i zarządzaniem systemem.

– Dzisiaj nic nie wskazuje na to, że mieliśmy element spoza granic Polski, który by w tym uczestniczył – powiedział minister. Gawkowski zapewnił jednocześnie, że służby ustaliły już, gdzie znajdował się błąd.

– My już wiemy, gdzie był błąd w oprogramowaniu, jakie elementy zarządzania systemem nie zagrały. One są już uszczelnione – przekazał.

Nie jest jeszcze jasne, jaki dokładnie cel przyświecał osobom odpowiedzialnym za atak. W przypadku tego rodzaju przestępstw jednym z możliwych motywów jest próba wymuszenia okupu albo sprzedaż przejętych informacji w internecie. Nie można również wykluczyć próby wywołania chaosu i niepokoju.

Służby w akcji

Sprawą zajęły się najważniejsze instytucje odpowiedzialne za bezpieczeństwo państwa i ochronę danych. Ministerstwo Cyfryzacji współpracuje ze służbami specjalnymi, Ministerstwem Zdrowia oraz Urzędem Ochrony Danych Osobowych. Postępowanie prowadzą również organy ścigania i ABW.

Rząd zapowiedział, że nie zamierza negocjować z osobami odpowiedzialnymi za kradzież danych ani spełniać ewentualnych żądań finansowych. Krzysztof Gawkowski jasno zaznaczył, że państwo nie będzie płaciło hakerom okupu.

– Ministerstwo i służby państwa nie prowadzą negocjacji z hakerami na poziomie tego, że chcemy płacić okupy. To w Polsce nie będzie się działo. My przestępców ścigamy, a nie się z nimi dogadujemy – powiedział.

Służby podjęły również działania mające ograniczyć skutki wycieku. Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego miała indywidualnie poinformować polityków, których dane znalazły się w przejętej bazie. Chodzi m.in. o ograniczenie ryzyka wykorzystania informacji do szantażu lub innych prób wywierania presji. Rządzący poinformowali także, że państwo pracuje nad rozwiązaniem, które pozwoli zabezpieczyć przejęte bazy danych i przenieść je do odpowiednio chronionych systemów.

Co robić, gdy Twoje dane są w sieci? Jeden prosty ruch

Największym problemem pozostaje obecnie brak pewności, co stanie się z przejętymi informacjami. Choć nie ma dowodów na to, że baza została opublikowana lub wystawiona na sprzedaż, służby nie wykluczają takiego scenariusza. Michał Gramatyka przyznał, że państwo nie ma obecnie pewności, gdzie znajdują się skradzione dane.

– Nie mamy żadnej pewności, że dane nie zostaną upublicznione. Nie wiemy, gdzie te dane są; są pewnie w posiadaniu przestępców – powiedział. W związku z tym przedstawiciele rządu zalecają Polakom podjęcie podstawowych działań zabezpieczających. Jednym z nich jest zastrzeżenie numeru PESEL.

– Każdy i każda z nas powinien zastrzec swój PESEL i po tej czynności nikt nie będzie mógł skorzystać z tego PESEL-u – zaapelował Gramatyka.

Zastrzeżenie numeru PESEL może ograniczyć ryzyko wykorzystania danych do zaciągnięcia zobowiązań finansowych czy innych działań dokonywanych w imieniu poszkodowanej osoby. Władze podkreślają jednocześnie, że na obecnym etapie nie ma powodów do paniki.

AKCJA CHARYTATYWNA
0011562479

eprasa.pl 93f3833ef3

AKCJA CHARYTATYWNA 0311551703

eprasa.pl 93f3833ef3

REPORTAŻ

Rolnik orze tam, gdzie (nie) może. A potem trafia na 3 miesiące do aresztu

Ostropa przywykła do ciszy, spokoju i sąsiedzkich sporów, które zwykle nie wychodzą poza dzielnicę. Kiedy Józef M. w ubiegłym tygodniu zniszczył położony przez miasto asfalt, już cicho tu nie jest. Okazuje się, że spór trwa od dawna

Julia Muc

Ostropa to dzielnica Gliwic. Łatwo tu jednak zapomnieć, że wciąż znajdujemy się w jednym z największych miast województwa śląskiego. Pola dochodzą tu niemal pod zabudowania, między domami wciąż widać ślady dawnej wsi, a nad okolicą górują kościoły. Dopiero w 1975 roku została w całości włączona do Gliwic. I choć od tego czasu minęło ponad półwieku, wiejski charakter dzielnicy nie zniknął. Rolnictwo nie jest tutaj wspomnieniem, tylko częścią codzienności.

FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Droga przeorana przez ciągnik ma zostać naprawiona

Ursusem po asfalcie

Dokładnie tydzień temu, 7 sierpnia, 60-letni rolnik, Józef M. wjechał Ursusem na świeżo wykonaną nawierzchnię ulicy Rybackiej, opuścił pług i przeorał około 200 metrów drogi razem z jej podbudową. Dalsze niszczenie asfaltu zatrzymali pracownicy budowy, blokując ciągnik ciężkim sprzętem. Józef M. od początku przekonywał, że nie niszczy cudzej własności. Twierdził, że grunt należy do niego. Miasto odpowiada jednoznacznie: nie należy. I właśnie ten spór sprawił, że historia przestała być wyłącznie o człowieku, który wjechał pługiem na nowy asfalt, bo miał taką fantazję.

Kilka dni później ślady po pługu nadal wyznaczają miejsce, od którego zaczęło się całe zamieszanie. W internecie dyskusja szybko podzieliła komentujących. Dla jednych sprawa jest oczywista: zniszczona została miejska inwestycja, a sprawca powinien ponieść konsekwencje. Inni zaczęli szukać drugiego dna. Pojawiły się archiwalne zdjęcia, mapy działek i pytania o to, czy asfalt rzeczywiście znalazł się na gruncie należącym do miasta.

Sąsiedzi mają wątpliwości

W Ostropie ten spór nie wywołuje jednak aż tak jednoznacznych reakcji. Jedna z mieszkanek, Dagmara Malinowska, Józefa M. zna z widzenia.

– Kiedy mijamy się gdzieś na drodze, mówimy sobie „dzień dobry" i właściwie na tym nasz kontakt się kończy – mówi . O ocenę tego, co zrobił, nie jest jej łatwo. – Kiedy zamieszkałam tutaj 25 lat temu, ten konflikt z miastem już istniał. Z tego co wiem, od początku dotyczył tej działki, którą ten pan nadal uważa za swoją.

Szczegółowej genezy konfliktu nie zna. Podobnie jak inni mieszkańcy. W lokalnych rozmowach od dawna pojawia się jednak temat działki, granice i przekonania rolnika, że droga „wkroczyła" na teren, do którego on ma prawa.

Inna z mieszkanek dzielnicy zwraca uwagę, że problemy z przebiegiem granic nieruchomości nie są w tej części Gliwic czymś nowym.

– W tej okolicy podobnych historii związanych z granicami działek jest więcej. My sami jesteśmy w sporze z gminą o zasiedzenie fragmentu nieruchomości. Przez lata płoty i granice działek nie zawsze odpowiadały temu, co wynikało z dokumentów, dlatego do dziś zdarzają się tutaj różne niejasności – mówi. Jej zdaniem, bez poznania dokumentów obu stron trudno ferować wyroki tylko na podstawie tego, co można zobaczyć w terenie.

– Żeby jednoznacznie ocenić, kto w tym sporze ma rację, należałoby zobaczyć pełną dokumentację obu stron. Bez dokładnych map, zapisów w księgach wieczystych i dokumentów dotyczących podziału działek trudno wyciągać wnioski – zaznacza.

To ważne zastrzeżenie, bo właśnie dokumenty stały się najważniejszym elementem drugiego aktu tej historii.

Urzędnicy mówią: to własność gminy od 25 lat

Zarząd Dróg Miejskich w Gliwicach zdecydował się opublikować specjalne oświadczenie dotyczące własności gruntu. Miasto przekonuje, że sytuacja prawna działek nie pozostawia wątpliwości. Według ZDM gmina Gliwice jest właścicielem spornego terenu od 25 lat, a stan ten ma być potwierdzony wpisami w księdze wieczystej. Nieruchomość miała przejść na własność gminy w 2001 roku z mocy prawa, w następstwie podziału dokonanego na wniosek ówczesnego właściciela, zgodnie z art. 98 ustawy o gospodarce nieruchomościami. – Należy podkreślić, że wnioskującym o podział dwóch działek i wydzielenie gruntów przeznaczonych pod drogę był ten sam rolnik, który kilka dni temu zakwestionował prawo gminy do tego terenu i zaorał fragment świeżo wykonanej nawierzchni – poinformował Zarząd Dróg Miejskich w Gliwicach.

Według miasta, pojawiające się w internecie zdjęcia i mapy nie dowodzą, do kogo należy grunt.

– Ortofotomapy pokazują jedynie faktyczny sposób użytkowania terenu w dniu wykonania zdjęć. W przypadku działek nr 803 i 804 w Ostropie nie odzwierciedlają więc stanu prawnego gruntu. Pas gruntu należący do gminy jest szerszy niż teren faktycznie zajęty pod drogę – wyjaśnił ZDM. To stanowisko miasta. Rolnik, jak wynika z informacji przekazywanych przez służby po jego zatrzymaniu, nadal utrzymuje, że miał prawo do gruntu.

„Przyzwyczailiśmy się, że tej drogi może już nie być"

Asfaltowanie ulicy Rybackiej nie była inwestycją, która pojawiła się nagle i bez znaczenia dla okolicy. Mieszkańcy mówią, że na poprawę jej stanu czekali sporo czasu. – Na tę drogę czekaliśmy naprawdę długo. Kiedy w końcu rozpoczęły się prace, byliśmy wręcz zaskoczeni, bo zdążyliśmy się już przyzwyczaić do myśli, że być może ten remont nigdy nie dojdzie do skutku – opowiada Dagmara Malinowska.

Jak relacjonuje, roboty drogowe trwały od końca lipca. W tym czasie nie zauważyła żadnych prób ich blokowania. – Prace trwały tutaj od końca lipca i wcześniej nie dochodziło do żadnych podobnych incydentów. Sytuacja zmieniła się dopiero w momencie, gdy na drodze pojawiła się świeża warstwa asfaltu .

Dla części mieszkańców samo poszerzenie i wyremontowanie drogi jest po prostu rozwiązaniem praktycznym.

– Szersza i bezpieczniejsza droga służy wszystkim mieszkańcom, a nie tylko jednej osobie. Ja sama nigdy nie zdecydowałabym się na taki krok. W takich sytuacjach trzeba przede wszystkim zachować rozsądek i pamiętać, że żyjemy obok siebie – powiedziała nam inna mieszkanka Ostropy. Ale nawet ci, którzy chcieli remontu, dostrzegają drugą stronę zmiany. Nowy asfalt oznacza wygodniejszy dojazd, lecz może też przynieść coś, czego w Ostropie dotychczas było mniej: szybszy ruch. – Cieszymy się, że droga w końcu powstaje, ale z drugiej strony pojawia się obawa, że kierowcy zaczną jeździć tędy znacznie szybciej. To spokojna okolica i chcielibyśmy, żeby taka pozostała – mówi pani Dagmara. Bo kiedy pyta się mieszkańców, jak żyje się w tej części Gliwic, odpowiedź pada natychmiast.

– Dobrze. Spokojnie. I właśnie za tę ciszę najbardziej lubimy Ostropę.

Areszt dla rolnika z Gliwic. „Dosyć tego medialnego przedstawienia"

Przez ostatnie dni spokojna na co dzień Ostropa znalazła się w centrum zainteresowania całej Polski. Nie wszyscy mieszkańcy dobrze znoszą nagły rozgłos i kolejne pytania o sprawę rolnika.

– Mam już dosyć tego medialnego przedstawienia – mówi z przekąsem jeden z mieszkańców. Bo dla mieszkańców dzielnicy to nie groteskowa internetowa historia z filmem przedstawiającym Ursusa jadącego po asfalcie. To spór między człowiekiem, którego mijali od lat, a miastem, w którym mieszkają.

Spór, którego konsekwencje poniosą również wtedy, gdy zainteresowanie tematem reszty Polski osłabnie. O ile dla Ostropy cała sprawa oznacza przede wszystkim niechciany rozgłos, o tyle dla 60-letniego rolnika jej skutki są już bardzo poważne.

Sąd Rejonowy w Gliwicach zdecydował o jego tymczasowym aresztowaniu na trzy miesiące. Mężczyzna usłyszał prokuratorski zarzut zniszczenia mienia o znacznej wartości. Grozi mu od roku do 10 lat pozbawienia wolności. Według informacji przekazywanych po zatrzymaniu decyzja o wystąpieniu o areszt miała związek m.in. z obawą, że po ponownym wykonaniu nawierzchni może dojść do kolejnego zniszczenia drogi. W chwili zatrzymania 60-latek był trzeźwy. Jego ciągnik nie posiadał obowiązkowego ubezpieczenia OC i został odholowany na policyjny parking.

Zbyt surowy wyrok? Są wątpliwości

Decyzja o trzymiesięcznym areszcie również budzi wątpliwości. Mec. Łukasz Kowalski w komentarzu dla „Dziennika Zachodniego" zwraca uwagę, że sąd sięgnął po najsurowszy ze środków zapobiegawczych, choć do dyspozycji miał także m.in. dozór, zakaz opuszczania kraju czy poręczenie majątkowe.

– Mam ogromne wątpliwości, czy w tej sprawie tymczasowy areszt był rzeczywiście konieczny. Mamy nagrania, świadków i ustalonego podejrzanego, dlatego trudno na podstawie dostępnych informacji dostrzec realną obawę matactwa czy ucieczki – ocenia mec. Łukasz Kowalski.

Prawnik zastrzega przy tym, że nie zna pełnego materiału dowodowego, którym dysponował sąd. Z informacji medialnych wynika, że pełnomocnictwem pana Józefa zajmuje się anonimowy adwokat ze Śląska, który zdecydował się nie pobierać honorarium. Tymczasem miasto chce możliwie szybko zakończyć drogowy rozdział całej historii. Zarząd Dróg Miejskich zapowiedział, że do usuwania szkód na ulicy Rybackiej zamierza przystąpić lada dzień. Wcześniej magistrat informował, że rozpoczęcie prac uzależnione jest od formalnej zgody policji i prokuratury.

Skorygowano także pierwsze informacje dotyczące wartości szkód. Początkowo pojawiała się kwota około 400 tys. zł. Jak później wyjaśniło miasto, była to wartość całej inwestycji drogowej, a nie wyłącznie zniszczeń dokonanych przez rolnika. Ponowne wykonanie zniszczonej nawierzchni i podbudowy ma kosztować do 300 tys. zł. Droga więc najprawdopodobniej zostanie naprawiona. Ślady pługa znikną pod kolejnymi warstwami podbudowy i asfaltu.

Znacznie trudniej będzie przykryć konflikt, który, według opowieści mieszkańców, istniał na długo przed tym, zanim w Ostropie pojawiły się ekipy budowlane.

eprasa.pl 93f3833ef3

S24 sportowy24.pl

sport

TENIS

Wywiad. Wojciech Fibak czeka na wygraną Igi Świątek w US Open i powrót Polki na szczyt *str. 17*

PŁYWANIE

FOT. SZYMON GRUCHALSKI

Katarzyna Wasick mistrzynią Europy na 50 metrów stylem dowolnym! *str. 18*

KAJAKARSTWO

Ireneusz Pracharczyk, dyrektor Komitetu Organizacyjnego MŚ w Poznaniu o tym, co nas czeka na sportowej imprezie roku *str. 19*

Natalia Bukowiecka nie zawiodła w biegu na 400 metrów i ponownie stanęła na podium w najważniejszej imprezie sezonu

FOT. PAP/EPA/TOLGA AKMEN

Srebrne mistrzostwa Europy w lekkoatletyce. W Birmingham radość kibicom sprawiały głównie nasze panie, które upodobały sobie drugie miejsca *str. 16*

eprasa.pl 93f3833ef3

PKO BP EKSTRAKLASA

Korona ma patent na Widzew, natomiast Legia była bezlitosna

Legia Warszawa nie dała najmniejszych szans Radomiakowi. Wieczysta dokonała rzeczy historycznej – to powinien był przełom dla Krakusów

Jakub jabłoński

W 4. kolejce PKO BP Ekstraklasy działo się naprawdę bardzo dużo! Nie zabrakło niesamowitych zwrotów akcji i sensacyjnych wyników. Warto przy tym zauważyć, że po raz kolejny nie rozegrano kompletu spotkań. Piłkarze Jagiellonii i Pogoni oraz Lecha i Wisły Płock nie wybiegli na murawy ze względu na udział w eliminacjach europejskich pucharów.

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Ile znaczy dobry trener w PKO BP Ekstraklasie, pokazuje Marek Papszun

Absolutna dominacja zespołu Papszuna

Kolejkę rozpoczęliśmy od absolutnej dominacji Legii Warszawa nad Radomiakiem. Na trybunach przy Łazienkowskiej była przyjaźń, na boisku natomiast krwawa rzeź. Idący jak burza podopieczni trenera Marka Papszuna rozprawili się z niżej notowanym rywalem niczym bandyci w najokrutniejszy możliwy sposób. Odarli ze wszelkich złudzeń niegotową na rywalizację na najwyższym ligowym poziomie drużynę Tomasza Kaczmarka, która zmaga się z kilkoma istotnymi problemami. Efekt? Finalnie skończyło się to i tak najniższym wymiarem kary – wygraną Legii aż 5:0.

Trzeba przyznać, że w ostatnich miesiącach nie było drużyny w ekstraklasie, która aż tak mocno dałaby się we znaki Widzewowi. Korona Kielce pod koniec poprzedniego sezonu, w przedostatniej kolejce, sięgnęła po arcyważne trzy punkty w kontekście utrzymania. Bohaterem został wówczas na Exbud Arenie Dawid Błanik, który trafił z rzutu wolnego. Ostatecznie obie ekipy utrzymały się w lidze.

Serce Łodzi nie pomogło drużynie Vukovicia

W 4. kolejce nowego sezonu znów stanęły naprzeciw siebie – tym razem w Sercu Łodzi, gdzie gospodarze nie zwykli przegrywać od styczniowego spotkania z Jagiellonią Białystok. Od tamtej pory wszystkie porażki podopiecznych trenera Aleksandara Vukovicia zdarzały się wyłącznie w delegacji. Dom pozostawał twierdzą nie do zdobycia aż do ostatniej soboty... Kibice, którzy tradycyjnie wypełnili stadion do ostatniego miejsca, dopisali. Pogoda również. Przez chwilę Widzew był nawet w siódmym niebie po otwierającym trafieniu Steve'a Kapuadiego.

Korona nie czekała jednak długo z odpowiedzią. Morgan Fassbender wziął sprawy w swoje ręce. Nowy skrzydłowy, sprowadzony ze spadkowicza – BrukBetu Termaliki Nieciecza – zdobył swoje dwie pierwsze bramki w drużynie trenera Jacka Zielińskiego i potwierdził, że znajduje się ostatnio w świetnej dyspozycji.

Beniaminek pokazał jakość

Wieczysta Kraków natomiast sięgnęła po pierwsze trzy punkty w PKO BP Ekstraklasie. Tegoroczny beniaminek osiągnął to w trzecim swoim meczu. Najpierw cierpliwie zbierał doświadczenie i podpatrywał ligowych rywali. W ostatnich spotkaniach z Lechem Poznań i Radomiakiem nieznacznie przegrywał, by tym razem sam wcielić się w rolę egzekutora.

Podopieczni Kazimierza Moskala prowadzili z Piastem Gliwice już 4:0, ale w końcówce gospodarze przy Okrzei odpowiedzieli trzema golami. Na więcej zabrakło czasu. W tym meczu w ekstraklasie zadebiutował sędzia Mateusz Jenda.

4. KOLEJKA EKSTRAKLASY

LEGIA WARSZAWA - RADOMIA 5:0
Bramki: Sevcik 7, Augustyniak 10, Adamski 17, Kapustka 44, 51

ZAGŁĘBIE LUBIN - ŚLĄSK WROCŁAW 2:1
Bramki: Corluka 52, Szabo 85 - Samiec-Talar 34

PIAST GLIWICE - WIECZYSTA KRAKÓW 3:4
Bramki: Maziarz 87, Czerwiński 90, Sanca 90+2 - Christensen 6, 62, 71, Miki Villar 64

WIDZEW ŁÓDŹ - KORONA KIELCE 1:2
Bramki: Kapuadi 8 - Fassbender 22, 26

MOTOR LUBLIN - GKS KATOWICE 1:0
Bramka: Czubak 86

TABELA PKO BP EKSTRAKLASY

1. Legia Warszawa	4	10	10-2
2. Lech Poznań	3	7	5-1
3. Górnik Zabrze	2	6	5-2
4. Pogoń Szczecin	3	6	5-2
5. Wisła Kraków	3	6	7-6
6. Zagłębie Lubin	3	6	5-4
7. Jagiellonia Białystok	3	6	3-3
8. Widzew Łódź	4	5	5-4
9. Korona Kielce	3	4	3-3
10. Wisła Płock	3	4	3-3
11. Śląsk Wrocław	4	4	4-5
12. Motor Lublin	4	4	5-7
13. GKS Katowice	3	3	4-4
14. Wieczysta Kraków	3	3	6-7
15. Piast Gliwice	4	3	7-12
16. Radomiak	4	3	4-12
17. Cracovia	3	2	0-2
18. Raków Częstochowa	2	0	2-4

Program 5. kolejki:

Piątek 21.08
Cracovia - Wieczysta Kraków (godz. 20.30)

Sobota 22.08
Korona Kielce - Motor Lublin (godz. 14.45)
Piast Gliwice - Legia Warszawa (godz. 17.30)
Śląsk Wrocław - Widzew Łódź (godz. 20.15)

Niedziela 23.08
Radomiak Radom - Zagłębie Lubin (godz. 14.45)
GKS Katowice - Wisła Płock (godz. 17.30)
Pogoń Szczecin - Wisła Kraków (godz. 20.15)

Lech Poznań - Jagiellonia Białystok i Raków Częstochowa - Górnik Zabrze przełożone na 3 września

JEDENASTKA KOLEJKI

NAJLEPSI STRZELCY

4 gole
Jordi Sanchez Ribas (Wisła Kraków)
3 gole
Tobias Christensen (Wieczysta Kraków)
2 gole
Marko Bozić (Wisła Kraków), Piotr Samiec-Talar (Śląsk Wrocław), Rafał Adamski (Legia Warszawa), Sebastian Bergier (Widzew Łódź), Bartosz Kapustka (Legia Warszawa), Peter Federico (Górnik Zabrze), Nik Prelec (Jagiellonia Białystok), Leandro Sanca (Piast Gliwice), Allahyar Sayyadmanesh (Lech Poznań), Łukasz Zjawiński (Legia Warszawa), Morgan Fassbender (Korona Kielce)

BOHATER WEEKENDU

Tobias Christensen
(Wieczysta Kraków)
Jeśli strzelasz hat tricka w meczu PKO Ekstraklasy, musisz trafić do najlepszej jedenastki kolejki. Niemal w pojedynkę dał beniaminkowi z Krakowa pierwsze historyczne zwycięstwo w najwyższej klasie rozgrywkowej.

FOT. PAP

PIŁKA NOŻNA

Trener Śląska nie rozumie sędziowania. Papszun zaszalał w szatni

Jakub Jab łoński

Zupełnie odmienne nastroje panowały w szatniach Legii Warszawa po zwycięstwie w „meczu przyjaźni" nad Radomiakiem (5:0) i Śląska Wrocław po przegranych derbach Dolnego Śląska z Zagłębiem Lubin (1:2).

Trener Wrocławian Ante Simundza przyznał na pomeczowej konferencji, że... nie rozumie kryterium decyzji sędziego.

Odniósł się do sytuacji z końcówki derbowego meczu, kiedy musiał zdjąć z boiska kontuzjowanego Przemysława Banaszaka. – Widzieliście państwo tę sytuację, po której Przemek doznał urazu kolana. Nie do końca rozumiem, że ten atak zawodnika Zagłębia nie skończył się żółtą kartką. Nie sugeruję, że przez to przegraliśmy, absolutnie nie, ale nie rozumiem kryterium decyzji sędziego – przyznał słoweński szkoleniowiec po derbowym meczu.

Śląsk nie mógł liczyć na doping swoich kibiców z sektora gości. To efekt kary nałożonej za ich zachowanie z listopada 2024 roku, gdy odpalili masę środków pirotechnicznych i zadymili cały stadion.

Zagłębie strzeliło jednego gola więcej i wygrało. – Nie zagraliśmy na takim poziomie, jakiego oczekuję, zwłaszcza w pierwszej połowie. W pierwszych dziesięciu minutach brakowało nam intensywności, ale później, gdy uspokoiliśmy grę, wyglądało to lepiej. Nie graliśmy jednak z piłką przy nodze – grzmiał trener WKS-u na konferencji prasowej.

Zupełnie inne nastroje panowały w stolicy. Trener Marek Papszun odmienił drużynę i jego Legia pozostaje niepokonana w tym sezonie, a najgorszym wynikiem jest remis z Koroną Kielce (1:1). Po szczególnym meczu z zaprzyjaźnionym Radomiakiem szkoleniowiec nie ukrywał radości. Wojskowi rozgromili rywala i po końcowym gwizdku, gdy tylko wszedł do szatni, nie mógł powstrzymać emocji. Nie zabrakło głośnych śpiewów, radości i celebrowania faktu, że Legia będzie samodzielnym liderem ekstraklasy.

Pojawił się też trudny temat. Kibice stracili cierpliwość do najdroższego piłkarza, sprowadzonego za 3 mln euro napastnika Milety Rajovicia, którego przeraźliwie wygwizdali. Na pomeczowej konferencji Papszun stanął po stronie zawodnika. – Nie jest to komfortowa sytuacja, dlatego prosiłem kibiców o wstrzemięźliwość. Mileta jest naszym zawodnikiem i się stara. Rozumiem krytykę, ale trzeba zachować w tym umiar. Czy to są jakieś sygnały? Trudno powiedzieć, bo to nie są proste tematy – zaznaczył.

eprasa.pl 93f3833ef3

LECH POZNAŃ

Kolejorz pokazał klasę, ale ma powody do zmartwień

W rewanżowym meczu III rundy eliminacji Ligi Europy Lech wygrał w Tornshavn z mistrzem Wysp Owczych Klaksvik 5:0 i fazie play - off zmierzy się z FC Thun. Niestety przed czwartkowym meczem Kolejorz zmaga się z kilkoma problemami

Maciej Lehmann

Tak powinna wyglądać konfrontacja mistrza Polski z mistrzem Wysp Owczych. Kolejorz w starciu z Klaksvík pokazał swoją jakość i dojrzałość. Widać było, że gdy nasi ofensywni piłkarze mają trochę więcej miejsca na boisku, potrafią grać bardzo efektownie i strzelać ładne gole. Farerzy dostali surową lekcję futbolu, choć przed meczem wiele mówiło się, że na swoim boisku są groźny nawet dla mocnych drużyn. Nie przegrali od 10 meczów, potrafił pokonać go tylko Slovan Bratysława. Lech natomiast go rozbił w dobrym stylu, a w końcówce nawet przycisnął pedał gazu, wykorzystując wszystkie słabości przeciwnika.

Bardzo dobrze wyglądał w tym meczu Allahyar Sayyadmanesh. Irańczyk otworzył wynik meczu i zaliczył asystę przy drugim golu autorstwa Pablo Rodrigueza. Tuż przed zejściem z boiska trafił jeszcze w poprzeczkę i swoją postawą kolejny raz udowodnił, że warto było wydać ponad 1,5 mln euro, by sprowadzić go do Lecha Poznań.

Błyszczał też Patrick Walemark, który strzelił przepiękną bramkę w doliczonym czasie gry i kapitalnie obsłużył Daniela Hakansa przy golu na 4:0.

Lech Poznań tym zwycięstwem zapewnił już sobie grę jesienią w Lidze Konferencji, ale apetyty są większe. Wszystkim marzy się Liga Europy, o którą w ostatniej rundzie eliminacji zmierzy się ze szwajcarskim FC Thun (pierwszy mecz już w czwartek o 19 przy Bułgarskiej).

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Allahyar Sayyadmanesh zdobył już trzy gole dla Lecha. Irańczyk szybko zaaklimatyzował się w Poznaniu

Niestety znów może w składzie na ten pojedynek zabraknąć Yannicka Agnero oraz Terry'ego Yegbe. Obaj piłkarze nadal przebywają w Afryce i nie wiadomo kiedy dostaną wizy, pozwalające im przylecieć do Polski

Yannick Agnero i Terry Yegbe już od prawie tygodnia są w Afryce. Przedłużenie wiz nie miało stanowić problemu, tymczasem okazuje się, że pojawiły się komplikacje. Piłkarze nadal przebywają w hotelach odpowiednio w Nigerii i Senegalu, oddali paszporty i nie wiadomo kiedy otrzymają dokumenty uprawniające ich do ponownego przekroczenia granic strefy Schengen.

Choć Lech Poznań, starania o wizy dla tych piłkarzy rozpoczął już na początku lipca, w tej chwili niewiele może zrobić. Klubowi i piłkarzom nie udzielono żadnych informacji, a że sportowcy nie znajdują się na żadnych listach priorytetowych, wszystko to kosztuje mnóstwo energii, czasu i nerwów.

Z ostatnich informacji wynika, że paszporty z wizami mają być wydane we wtorek, a to oznacza, że Agnero i Yegbe najwcześniej dotrą do Poznania w dniu meczu z FC Thun. To fatalna wiadomość dla trenera Nielsa Frederiksena, bo ostatnio z treningów wyłączeni są kontuzjowani Leo Bengtsson oraz Filip Jagiełło, a na stadionie w Tornshavn urazu mięśnia doznał Mikael Ishak.

Oby kontuzja kapitana nie była poważna, bo Lech Poznań przeciwko Thun nie będzie mógł wystawić nominalnego napastnika.

O Ligę Europy powalczy też Jagiellonia (wyeliminowała po remisie 1:1 w Glasgow słynnych Rangersów, która zmierzy się z gruzińską Iberią 1999 Tbilisi. Natomiast szansę na grę w Lidze Konferencji mają Raków Częstochowa (pokonał szwedzki Hammerby 1:0) i Górnik Zabrze (mimo porażki w dwumeczu z Ferencvarosem).

Medaliki czeka gorąca rywalizacja z chorwackim Hajdukiem Split. Natomiast wicemistrz Polski zmierzy się z AS Monaco, czołowym klubem francuskiej Ligue 1.

Wszystkie mecze polskich drużyn zostaną rozegrane w czwartek, 20 sierpnia. Pierwsze spotkanie na wyjeździe rozegra tylko Raków.

W ubiegłym tygodniu Polska awansowała na 10. miejsce w rankingu krajowym UEFA, wyprzedzając Czechów. Jeśli utrzymamy tę pozycję do końca sezonu, w kampanii 2028/2029 mistrz Polski zaprezentuje się w fazie ligowej Champions League bez jakichkolwiek kwalifikacji.

PIŁKA NOŻNA

Warta przegrała 1:3 w Opolu, w 3. lidze Polonia Środa z kompletem punktów

Maciej Lehmann

Beniaminek Betclic 1. ligi Warta Poznań popełnił zbyt dużo błędów w defensywie, by przywieźć punkty z Opola. W 3.lidze świetnie spisuje się Polonia Środa Wlkp, która wygrała trzeci mecz.

W Opolu na początku niepodzielnie rządziła Warta. Była też bardzo bliska zdobycia gola, ale bramkarz Odry Artur Haluch doskonale zachował się w sytuacji sam na sam. Na nic zdała się Warcie przewaga optyczna, skoro już pierwszy ofensywny Odry zakończył się powodzeniem. W 13. minucie Filip Kupczyk wygrał pojedynek na prawym skrzydle i posłał piłkę w pole karne rywala. Najszybciej dopadł do niej Arkadiusz Najemski, tyle że... skierował ją do własnej bramki.

Mimo prowadzenia zespół z Opola nie był w stanie w pełni kontrolować wydarzeń i miał trochę szczęścia. W 40 min. po podaniu Szysza, drugiego gola strzelił Michał Feliks.

To jednak wcale nie złamało ekipy z Poznania, która w 56. minucie złapała kontakt. Tuż po wejściu na boisko pięknym strzałem w okienko popisał się jej rezerwowy Patryk Kusztal.

Opolanie byli natomiast w stanie w krótkim czasie odpowiedzieć na tyle mocno, by znów mieć pod kontrolą losy spotkania. Gol zdobyty przez Jiriego Pirocha w 63. minucie po rzucie rożnym sprawił, że Odra poczuła się już bardzo pewnie i spokojnie dowiozła dwubramkową zaliczkę do ostatniego gwizdka.

Wyniki 3. kolejki Betclic 3. ligi: Chemik Bydgoszcz - Polonia Środa Wlkp. 1:4 (Zagórski 15 - Mikita 5, Ratajczak 17, Ciapa 32, Pieńczak 39) **Grom Nowy Staw -Elana 1:2**, **Gedania - Wda 1:1** ; **Kotwica Kórnik - KKS Kalisz 2:2** (Fogt 6, Ziółkowski 75 - Putno 58, Machała 88); **Bałtyk Koszalin - Flota Świnoujście 1:2** ; **Victoria Września - Wikęd Luzino 1:3** (Giełda 37 - Ziętarski 35, Karlikowski 66, Krefft 90); **Błękitni Stargard - Lech II Poznań 4:2** (Starzycki 9, 13, Graczyk 27, Lis 44 - Falkiewicz 24, Stankiewicz 35); **Lipno Stęszew - Kluczevia Stargard 1:4** (Moczyński 81 - Rian 21, 38, Pietrzyk 60, Kaczorek 64); **Unia Swarzędz - Noteć Czarnków 0:3** (Piekarski 17, Kot 55, Przebierała 90).

FOT. CZESŁAW KOŚCIELSKI

Polonia Środa pokazała w Bydgoszczy, dlaczego jest liderem. Gospodarze nie mieli szans nawiązać walki i przegrali 1:4

1. Polonia Środa Wlkp.	3	9	8-1
2. Wikęd Luzino	3	7	10-4
3. KKS Kalisz	3	7	4-2
4. Flota Świnoujście	3	6	4-2
5. Kluczevia Stargard	3	6	6-5
6. Gedania Gdańsk	3	5	8-6
7. Elana Toruń	3	5	5-4
8. Wda Świecie	3	5	4-3
9. Lech II Poznań	3	4	8-7
10. Błękitni Stargard	3	4	6-5
11. Chemik Bydgoszcz	3	4	5-5
12. Grom Nowy Staw	3	3	5-5
13. Noteć Czarnków	3	3	6-7
14. Unia Swarzędz	3	3	3-6
15. Lipno Stęszew	3	1	3-7
16. Bałtyk Koszalin	3	1	2-6
17. Kotwica Kórnik	3	1	4-10
18. Victoria Września	3	0	3-9

eprasa.pl 93f3833ef3

LEKKOATLETYKA

Dziewczyny lubią srebro. Panie nadały kolorytu naszej reprezentacji. Męski rodzynek na płotkach

Paweł Wiśniewski

Przed 27. edycją lekkoatletycznych mistrzostw Europy, które gościły w Birmingham, branżowy magazyn „Athletics Weekly" wyliczył, że reprezentacja Polski zdobędzie sześć medali. Na szczęście pomylił się i to na naszą korzyść.

Najbardziej udanym dniem na „Alexander Stadium" w Perry Barr na przedmieściach Birmingham była sobota.

Na największym stadionie lekkoatletycznym na Wyspach Brytyjskich nasi zawodnicy sięgnęli aż po cztery medale - srebrne zdobyły Katarzyna Zdziebło (chód na dystansie maratonu), Natalia Bukowiecka (400 m) i Maria Żodzik (wzwyż), a brązowy sztafeta pań 4x100 metrów (Krystina Cimanouska, Pia Skrzyszowska, Magdalena Stefanowicz, Ewa Swoboda, w eliminacjach biegała Wiktoria Gajosz).

Wcześniej na podium stawali - Swoboda (druga na 100 metrów), Skrzyszowska (druga na 100 metrów przez płotki) i Jakub Szymański (trzeci na 110 metrów przez płotki).

Natalia Bukowiecka broniła tytułu, który dwa lata temu zwyciężyła w Rzymie. W 2024 roku była w życiowej formie - w Londynie poprawiła rekord Polski Ireny Szewińskiej (na 48.90) i wywalczyła brązowy medal na paryskich Igrzyskach XXXIII Olimpiady.

Tym razem podopieczna trenera Marka Rożeja musiała uznać wyższość silnej, masywnej Norweżki Henriette Jæger, która czasem 49.04 ustanowiła rekord kraju i najlepszy tegoroczny wynik w Europie. Polka była wolniejsza o... sekundę!

Natalia Bukowiecka wywalczyła już trzeci medal, podobnie jak przed laty Niemki - Marita Koch i Grit Breuer oraz Włoszka Libania Grenot.

Dla Polski to szósty medal ME w biegu na dystansie 400 metrów, po brązie Ireny Szewińskiej (1978, Praga), złocie Justyny Święty-Ersetic (2018, Berlin), srebrze i brązie Natalki wówczas Kaczmarek i Anny Kiełbasińskiej (2022, Monachium) i złocie (2024, Rzym) Bukowieckiej.

- Trzeba się cieszyć z tego, że jest medal - wyjaśniła rekordzistka Polski w biegu na dystansie jednego okrążenia. - Norweżka była lepsza i nie ma co ukrywać. Trochę warunki były pod nią. Miałam dużo pewności siebie po półfinale. Było mnie stać na lepszy wynik, nawet na okolice „życiówki", ale sądzę, że warunki na to nie pozwoliły. Jæger była lepsza, ale gdyby było cieplej... Nie mówię, że bym wygrała, ale wyniki byłyby lepsze. Nie chcę powiedzieć, że jest mi smutno, bo to jest mój kolejny medal do kolekcji. Czuję pewien niedosyt, bo czuję, że jestem najlepiej przygotowana w życiu. Jest mi troszkę szkoda, bo nigdy w życiu mnie nie odcięło tak jak w finale, co pokazuje, że dałam z siebie 110 procent.

Ciekawą sytuację mieliśmy w rzucie oszczepem panów - otóż Dawid Wegner zajął 4. miejsce z wynikiem 82.96 m, przegrywając brązowy medal z Łotyszem Patriksem Gailumsem o... centymetr. Bezapelacyjnie najlepszy był Niemiec Julian Weber, który rzutem na odległość 90.40 m ustanowił rekord ME.

W 1974 roku, na Stadionie Olimpijskim w Rzymie, Norweg Terje Thorslund wyprzedził reprezentanta ZSRR Nikołaja Griebniewa o 2 centymetry.

Siedem medali to lepszy wynik niż dwa lata temu w Rzymie. Wówczas był to najsłabszy występ naszych reprezentantów od 2012 roku, gdy w Helsinkach wywalczyli cztery krążki.

FOT. PAP/ADAM WARZAWA

Natalii Bukowieckiej nie udało się obronić tytułu mistrzyni Europy w biegu na 400 metrów, który wywalczyła dwa lata temu w Rzymie

LEKKOATLETYKA

Brytyjska sprinterka wyrównała rekord Ireny Szewińskiej. Włosko-kubański kangur

Paweł Wiśniewski

Za nami 27. edycja mistrzostw Europy. Na „Alexander Stadium" w Birmingham działy się rzeczy niezwykłe i epokowe. Niestety, czasami wiało również nudą... Oto najciekawsze momenty z tej imprezy.

Nie tylko ładna i szybka, ale i mądra (po University of Cambridge). Brytyjka Amy Hunt - królowa sprintu, triumfatorka 100 (11.00) i 200 metrów (22.19) oraz filar sztafety 4x100 metrów (druga zmiana i 42.05).

Na pierwszej zmianie zwycięskiej, brytyjskiej sztafety 4x100 metrów pań, biegła z kolei Dina Asher-Smith, która zdobyła dziesiąty medal w historii swoich występów na mistrzostwach Europy. To wyrównany rekord Ireny Szewińskiej... Siódme złoto to również wyrównany rekord chorwackiej dyskobolki Sandry Elkasević z domu Perković i fenomenalnego biegacza z Norwegii - Jakoba Ingebrigtsena.

Mało znana Finka Alisa Vainio wygrywa maraton w czasie 2:22:26 - to nie tylko rekord mistrzostw Europy, poprawiony o prawie 3 minuty.

FOT. PAP/EPA

Rekordzistka świata 18-latek na 200 metrów (22.42), Brytyjka Amy Hunt, to królowa sprintu na tegorocznych mistrzostwach Europy

4 minuty i 55 sekund przewagi nad drugą na mecie Węgierką Lili Anna Vindics-Tóth to największa różnica w historii mistrzostw Europy.

Kubańczyk Andy Díaz Hernández (od 23 lutego 2023 roku obywatel Włoch) zakończył finałowy konkurs trójskoku z czwartym wynikiem w historii i trzecim w Europie - 18.15 m!

Wiele kontrowersji wzbudził występ Niemca Owena Ansaha. Otóż sprinterowi grozi 4-letnia dyskwalifikacja za mataczenie z badaniami podczas kontroli antydopingowej.

Ojciec 25-letniego Ansaha pochodzi z Ghany. Urodził się w Hamburgu i jest pierwszym niemieckim sportowcem, który w biegu na 100 metrów uporał się z barierą 10 sekund. 6 czerwca br. w Ratyzbonie ustanowił rekord kraju - 9.98. W Birmingham wygrał 200 metrów, a na „setkę" był trzeci (pierwszy medal ME dla Niemiec na tym dystansie od 40 lat)!

LEKKOATLETYKA

„Kocioł Czarownic" przebija nawet mistrzostwa świata...

Paweł Wiśniewski

Jeszcze nie umilkł gwar „Alexander Stadium" w Birmingham i emocje związane z mistrzostwami Europy, a już czeka nas kolejne – miejmy nadzieję – niezwykłe wydarzenie. I to u nas, na rodzimym obiekcie, z galaktyczną obsadą.

„Silesia Memoriał Kamili Skolimowskiej" to impreza zaliczana do najbardziej elitarnej grupy mityngów lekkoatletycznych – „Wanda Diamond League", sponsorowanej przez Chińczyków.

To trzynaste tegoroczne zawody z cyklu „Diamentowej Ligi" (pozostałe to legendarne „Weltklasse" w Zurychu – 27 sierpnia i finałowe „Memorial Van Damme" w Brukseli – 4-5 września).

Co ciekawe, będzie to event dwudniowy: pierwszego dnia (22 sierpnia – sobota) sportowcy „wyjdą" do miasta – na katowicki rynek (skok w dal i kula pań plus skok wzwyż panów).

Następnego dnia (23 sierpnia – niedziela) zawodnicy spotkają się już na Stadionie Śląskim, gdzie odbędzie się klasyczny mityng lekkoatletyczny.

Wielu kibiców „królowej sportu" dowcipkuje, że tegoroczny „Silesia Memoriał Kamili Skolimowskiej" przebije jakością mistrzostwa świata, nie mówiąc o mistrzostwa Europy...

I rzeczywiście coś w tym jest. Na starcie zawodów zobaczymy największe gwiazdy zakończonego właśnie czempionatu Starego Kontynentu, z fenomenalnymi – szwedzkim tyczkarzem Armandem „Mondo" Duplantisem, Norwegami – niezwykłym biegaczem Jakobem Ingebrigtsenem i płotkarzem Karstenem Warholmem czy charyzmatycznym skoczkiem wzwyż z Włoch – Gianmarco Tamberim.

Większość konkurencji rozgrywanych tak w plenerze, jak i w „Kotle Czarownic", zapowiada się kosmicznie. I, co ważne, z udziałem naszej lekkoatletycznrj elity.

Ewa Swoboda zmierzy się m.in. z dwiema najszybszymi sprinterkami globu: mistrzynią świata Amerykanką Melissą Jefferson-Wooden i mistrzynią olimpijską Julien Alfred z maleńkiej wyspy karaibskiej St. Lucia. Ponadto na starcie staną m.in. medaliści ME w Birmingham: Natalia Bukowiecka, Pia Skrzyszowska i Jakub Szymański. Będzie się działo!

eprasa.pl 93f3833ef3

TENIS

Wojciech Fibak: Dla mnie Iga Świątek od lat jest najlepsza na świecie

Zbigniew Czyż

Iga Świątek wygrała swój pierwszy w tym roku turniej – WTA 1000 w Toronto. Rozmawiamy z Wojciechem Fibakiem, 33-krotnym finalistą turniejów w singlu ATP oraz 87-krotnym finalistą turniejów deblowych ATP.

Spodziewał się Pan tak łatwej przeprawy w finale z Kazaszką Jeleną Rybakiną? Polka zwyciężyła 6:2, 6:3.

Gdy zauważyłem na początku turnieju w Toronto, że Iga gra nieco ostrożniej i jej forhend wraca do najlepszej wersji, przewidywałem, że wygra całą imprezę, więc nie jest to dla mnie żadnym zaskoczeniem. Przed samym finałem przewidywałem wynik 6:2, 6:2. Zawsze w Igę wierzyłem i twierdziłem, że jest najlepsza na świecie od momentu, gdy karierę zakończyła Ashleigh Barty. Świetnie się porusza po korcie, walczy, jest skoncentrowana. Nigdy nie miałem wątpliwości co do jej odwagi czy fizyczności. Jest niesamowicie zwrotna i szybka.

W ostatnich meczach zauważył Pan jakieś mankamenty w grze Świątek?

Forhend wraca na dobre tory, stał się bardziej regularny. Jest mniej więcej taki sam, jak wtedy, gdy Iga pięć, sześć lat temu zdominowała rywalizację na świecie. Mimo że jeszcze nie jest taką bronią, jak wówczas, gdy był jej wizytówką. Gdy zawodzi forhend, sypie się cała gra Igi. Świątek uspokoiła uderzenie z prawej strony, nie próbuje od razu przy pierwszej piłce uderzać jak najmocniej blisko linii. Zaczyna częściej wprowadzać bezpiecznie piłkę z mocną rotacją w górę i wtedy okazuje się, że jej szybkość poruszania się po korcie, bekhend, który jest być może najlepszy na świecie, i return dominują, a jej rywalki się gubią. Nigdy nie miałem zastrzeżeń, jeśli chodzi o jej serwis – szczególnie drugie podanie z awansującą rotacją, tak zwanym kickem.

FOT. EAST NEWS

Iga Świątek wygrała w Toronto swój pierwszy w tym roku turniej

Kryzys Świątek, większy lub mniejszy, trwał przez około dwa lata. Teraz będzie już tylko lepiej?

Mamy wielką Igę, wróciła w wielkim stylu. Na to czekałem, choć po cichu liczyłem, że nastąpi to już na kortach ziemnych. Jestem optymistą przed jej kolejnymi turniejami. Wierzę, że zwycięży także w Cincinnati i w wielkoszlemowym US Open.

Ostatni sukces to w dużej mierze zasługa trenera Świątek Francisco Roiga?

W tenisie kobiecym nie przykładam aż tak dużej wagi do roli trenerów. Zmieniają się dosyć często, a zupełnie czymś innym jest sytuacja, gdy trenuje się tenisistkę od lat dziecięcych, a zupełnie czym innym, gdy przejmuje się w momencie, gdy jest najlepsza lub jedną z najlepszych na świecie. W przypadku Igi mamy do czynienia z gotowym produktem. Jej wszyscy ostatni szkoleniowcy, może poza Piotrem Sierzputowskim, mieli do czynienia z fenomenalną tenisistką z wielkimi osiągnięciami, w związku z czym ich możliwości są bardzo ograniczone. Zmiana czegokolwiek jest bardzo ryzykowna, a próby korekt uderzeń mogą być tym trudniejsze, że Iga jest nieprzeciętnie inteligentną osobą.

Zupełnie inne zdanie na temat inteligencji naszej najlepszej tenisistki przedstawiła niedawno w jednej z szeroko komentowanych rozmów psycholożka Ewa Woydyłło, choć później na naszych łamach w całości wycofała się z tych słów.

Natychmiast zareagowałem na te słowa, bo bardzo mnie zabolały. Niestety, pani profesor przedstawiła zupełnie nietrafione tezy. Iga kocha tenis, to jest jej całe życie. Znam panią Ewę od wielu lat, na pewno bardzo żałuje swoich słów. Iga jest jedną z najinteligentniejszych tenisistek w całym turze. Jest wyjątkowo zorganizowaną i zdyscyplinowaną osobą.

Na co będzie stać Huberta Hurkacza, który odpadł już w Cincinnati, w US Open?

Z niecierpliwością czekam na wielki wynik Huberta. Zachwyca mnie też Kamil Majchrzak – pokazuje, że też jest tenisistą najwyższej klasy i że może nas ponownie zaskoczyć kolejnymi wspaniałymi zwycięstwami, chociażby tak jak na kortach trawiastych w Holandii. I, oczywiście, noszę w sercu nasz skarb, wyjątkowo utalentowaną i przeuroczą Maję Chwalińską.

TENIS

Chwalińska i Fręch zagrają dzisiaj w trzeciej rundzie w Cincy

Jacek Kmiecik

Maja Chwalińska i Magdalena Fręch zagrają w trzeciej rundzie WTA 1000 Cincinnati Open. Z turniejem pożegnała się Magda Linette, a z ATP Masters w Cincy odpadli Kamil Majchrzak i Hubert Hurkacz.

Maja Chwalińska, która z racji rozstawienia w 1. rundzie turnieju w Cincinnati miała tak zwany wolny los, w drugiej rundzie pokonała Hiszpankę Cristinę Bucsę 6:2, 6:2. Był to jej pierwszy wygrany mecz od wielkoszlemowego French Open, w którym dotarła do finału. Później w 1. rundzie kolejnego Wielkiego Szlema, Wimbledonu, doznała kontuzji stawu skokowego.

- Ogólnie jestem zadowolona z przebiegu rekonwalescencji, ale z pewnością był to proces z pewnymi wzlotami i upadkami. To było trochę frustrujące, bo miałam dobrą passę. To tylko tenis, to sport, czasami bywa brutalny. Trzeba to zaakceptować i wyciągnąć z tego wnioski. Teraz jestem zdrowa. Na „hardzie" to inna gra niż na kortach ziemnych, ale lubię też twarde korty. Czuję, że potrzebuję jeszcze kilku meczów i wtedy będę czuła się pewniej na korcie - przyznała Maja.

W trzeciej rundzie Chwalińska zagra z rozstawioną z numerem 14. Rosjanką Dianą Sznajder - będzie to rewanż za półfinał Rolanda Garrosa.

Magdalena Fręch wygrała w 2. rundzie z rozstawioną z numerem 26. Łotyszką Jeleną Ostapenko 6:1, 6:3. Był to ich trzeci mecz i pierwsze zwycięstwo Polki.

Z Cincy pożegnała się Magda Linette, przegrywając już w 1. rundzie z Rumunką Eleną Gabrielą Ruse 0:6, 3:6.

W turnieju mężczyzn w Cincinnati w 1. rundzie odpadł Kamil Majchrzak z Australijczykiem Christopherem O'Connellem 4:6, 6:7(5), a w 2. rundzie Hubert Hurkacz nie dał rady rozstawionemu z nr 18. reprezentantowi USA Tommy'emu Paulowi 4:6, 7:6(3), 3:6. Był to ich szósty mecz i czwarta wygrana Paula, który zrewanżował się za porażkę w 3. rundzie Wimbledonu.

KRÓTKO

Koszykówka

Siódme miejsce młodych Polaków na ME U-16

Reprezentacja Polski koszykarzy do lat 16 zajęła siódme miejsce w mistrzostwach Europy w Oradei. Wcześniej wygrała w grupie z Rumunią 105:62 i Serbią 72:70 oraz uległa Litwie 66:83. W 1/8 finału pokonała Czechy 96:68, co zapewniło jej pozostanie w Dywizji A. W ćwierćfinale przegrała z Hiszpanią 74:86. W pierwszym meczu o miejsca 5-8 uległa Grecji 84:102, ale w ostatnim okazała się zdecydowanie lepsza od gospodarza turnieju - Rumunii 88:62. Swój pierwszy złoty medal w tej kategorii wiekowej wywalczyła Łotwa, która w finale pokonała Francję 75:69. Trzecie miejsce dla Hiszpanii. **JacK**

Żeglarstwo

Polacy daleko na MŚ w klasie 470 w Enoshimie

Agnieszka Skrzypulec-Szota (YKP Szczecin) i Mikołaj Bazyli (KSW Baltic Dziwnów) zajęli 20. miejsce w mistrzostwach świata w żeglarskiej olimpijskiej klasie 470 w japońskiej Enoshimie. **JacK**

Jeździectwo

Sysojeva dziewiąta w ujeżdżeniu na MŚ

Sandra Sysojeva na koniu Maxima Bella zajęła dziewiąte miejsce w konkursie ujeżdżenia Grand Prix Freestyle jeździeckich mistrzostw świata w Akwizgranie. Złoty medal wywalczyła Brytyjka Charlotte Fry na Glamourdale, srebrny Dunka Cathrine Laudrup-Dufour na Mount St John Freestyle, a brązowy - niekwestionowana „królowa" tej konkurencji, 57-letnia Niemka Isabell Werth, zdobywczyni ośmiu złotych medali olimpijskich, dosiadająca Wendy de Fontaine. **JacK**

Siatkówka plażowa

ME w Starych Jabłonkach nieudane dla polskich par

Polskie pary szybko zakończyły udział w mistrzostwach Europy w siatkówce plażowej w Starych Jabłonkach. Trzy duety - Michał Bryl i Bartosz Łosiak, Aleksander Czachorowski i Jakub Krzemiński oraz Urszula Łunio i Maja Kruczek - poniosły porażki w spotkaniach rundy z udziałem 24 par o awans do 1/8 finału. Pozostali Biało-Czerwoni odpadli już w fazie grupowej. **JacK**

FOT. SZYMON GRUCHALSKI

eprasa.pl 93f3833ef3

PŁYWANIE

Wasick mistrzynią Europy: Spełniło się moje marzenie

Katarzyna Wasick zdobyła złoty medal na 50 m stylem dowolnym na mistrzostwach Europy w pływaniu w Paryżu, bijąc rekord Polski

Jacek Kmiecik

Katarzyna Wasick czasem 23,84 s ustanowiła w finale na 50 m stylem dowolnym rekord Polski. Poprzedni rekord kraju również należał do Wasick i był gorszy o 0,11 s. Druga była aktualna mistrzyni olimpijska na tym dystansie Szwedka Sarah Sjoestroem - 23,86, a trzecia Włoszka Sara Curtis - 23,99.

Trenująca w USA 34-latka była najstarszą zawodniczką w stawce. Po starcie Polka pierwsza się wynurzyła i w świetnym stylu pomknęła do przeciwległej ściany. Gdy spojrzała na tablicę wyników, nie wierzyła w to, co się stało.

– Spełniło się moje największe marzenie, o którym dzisiaj nawet nie myślałam. Skupiałam się na sobie, żeby jak najlepiej się zaprezentować. Kiedy zobaczyłam tablicę wyników, to do tej pory łapię się za głowę. Dzisiaj poprawiłam rekord życiowy, będąc najstarszą zawodniczką na tych mistrzostwach. To jest coś niesamowitego i kolejny dowód na to, że nie można się poddawać. Czasami wiele osób w ciebie nie wierzy, ale jeżeli ma się marzenie, warto za nim podążać – powiedziała Wasick, cytowana w komunikacie PZP.

FOT. EPA/PAP

Katarzyna Wasick złotą medalistką mistrzostw Europy w pływaniu

Wcześniej Wasick dwukrotnie zdobywała srebrne medale ME - w 2020 i 2022 roku. W dorobku ma też m.in. srebro mistrzostw świata 2022. Wówczas była gorsza tylko od Sjoestroem. Rok młodsza Szwedka, wielka gwiazda sprintu, w stolicy Francji wywalczyła swój 30. medal mistrzostw Europy. Na koncie ma 18 złotych, osiem srebrnych i cztery brązowe.

Dwa lata temu po zajęciu piątego miejsca Polka ze łzami w oczach opuszczała inną paryską pływalnię, gdzie rozgrywane były konkurencje igrzysk olimpijskich.

– Oczywiście chciałam zdobyć medal igrzysk, ale wtedy wywalczyłam finał. Dzisiaj, po dwóch latach, jestem w stanie powiedzieć, że jestem z tego bardzo dumna. Jak widzieliśmy w tym wyścigu, na 50 metrów wszystko może się zdarzyć. Nie wspominam więc igrzysk w Paryżu źle, ale po dzisiejszym wyścigu Paryż chyba będzie moim ulubionym miastem – zaznaczyła.

Wasick zdobyła drugi medal dla Biało-Czerwonych w ME w Paryżu. W środę brązowy na 400 metrów stylem zmiennym wywalczyła Justina Kozan.

ZAMIAST FELIETONU - „KRÓTKA PIŁKA"

ADAM GODLEWSKI
szef sportu w Polska Press

Jagiellonia to dziś klub wzorcowy. Nawet dla Lecha, Legii i Rakowa. Lider powtarzalności

Ileż to razy kibice w Warszawie i Poznaniu słyszeli, że po kolejnym tytule mistrza Polski, czy udanej pucharowej edycji Legia i/lub Lech odjedzie ligowej konkurencji? Oczywiście - wielokrotnie. Po czym okazywało się, że brakuje powtarzalności, że następny sezon - i kolejne - nie były już tak udane. Brakowało konsekwencji, powtarzalności, trafionych inwestycji. I nawet duża kasa potrafiła się szybko rozpłynąć, a całą zabawę w odjazd krajowym rywalom trzeba było zaczynać od nowa...

Jagiellonia nie jest tak wielkim klubem, jak oba wspomniane, nie funkcjonuje w tak dużym mieście, nie ma tak pojemnego stadionu, a co za tym idzie - także rekordowego budżetu, ba - w Białymstoku nie ma nawet lotniska, które znacząco ułatwiłoby/skróciło podróże na mecze wyjazdowe; nawet mimo wspomnianych ograniczeń to ludzie zarządzający Jagą wiedzą jednak najlepiej w Polsce, jak utrzymywać się na ścieżce wzrostu.

Na mecie sezonu 2023-24 klub, który pod wodzą Cezarego Kuleszy bezskutecznie przez lata bił się o tytuł, wreszcie sięgnął po mistrzostwo. Od tamtego momentu Jaga nie zeszła z ligowego podium, zaliczyła ćwierćfinał Ligi Konferencji, następnie po raz kolejny poradziła sobie w fazie ligowej europejskich pucharów. A teraz - pokonując w dwumeczu Rangersów - zdobyła swój najcenniejszy skalp i już wiadomo, że po raz kolejny będzie jesienią zarabiała w międzynarodowych rozgrywkach.

A jakby tego było mało, trener Adrian Siemieniec, który wywindował klub na zupełnie inny poziom, umiejętnie wprowadza i promuje wychowanków akademii, czego efektem są transfery Oskara Pietuszewskiego do FC Porto, a Bartosza Mazurka do RB Salzburg. Intratne, przyniosły przecież Jagiellonii ponad 60 milionów złotych. Kibice nie mają jednak obaw, że te zyski zostaną przejedzone, bo ponad jedną trzecią sumy uzyskanej ze sprzedaży dwóch uzdolnionych młodzieżowców już zainwestowano w działkę pod budowę kolejnej bazy treningowej. I naprawdę nic nie wskazuje, że Jaga miałaby teraz wyhamować; nawet po odejściu dyrektora sportowego uważanego za jednego z ojców sukcesu. Można? Oczywiście!

ŻUŻEL

Janowski indywidualnym mistrzem Polski na żużlu. Zmarzlik wygrał w Ostrowie

Zbigniew Czyż

Maciej Janowski wywalczył w Ostrowie Wielkopolskim tytuł indywidualnego mistrza Polski na żużlu. To jego czwarty złoty medal w karierze. Srebro zdobył Bartosz Zmarzlik, a brąz Kacper Woryna.

Decydująca runda o indywidualne mistrzostwo kraju zaczęła się fatalnie dla Patryka Dudka, który po dwóch turniejach zajmował trzecią lokatę w klasyfikacji generalnej i miał realną szansę na złoty medal. Żużlowiec PRES Grupa Deweloperska Toruń w drugim wyścigu na pierwszym okrążeniu został podcięty przez Bartosza Zmarzlika (Orlen Oil Motor Lublin) i z impetem uderzył w bandę. Zmarzlik został wykluczony z powtórki i tym samym ograniczył swoje szanse na mistrzowski tytuł. Dudek z kolei po upadku był niezdolny do jazdy i w karetce opuścił stadion. W powtórce wystąpili tylko dwaj zawodnicy – Piotr Pawlicki pokonał Krzysztofa Buczkowskiego.

W tej sytuacji w grze o złoty medal pozostali Woryna, Maciej Janowski oraz Piotr Pawlicki. Janowski (Betard Sparta Wrocław)wygrał swój bieg, podobnie jak Pawlicki, z kolei Woryna w swoim pierwszym starcie się pogubił. W drugiej serii Woryna był drugi, a Janowski zanotował kolejne trzy punkty i w tymczasowej klasyfikacji generalnej obaj zrównali się punktami. Z kolei Pawlicki przyjechał ostatni i oddalił się od złotego medalu.

Nieco w tle rozgrywki o medale z powodzeniem rywalizowali zawodnicy, którzy w ostrowskim turnieju zastępowali kontuzjowanych żużlowców. Świetnie spisywał się zwłaszcza 16-latek Maksymilian Pawełczak z Abramczyk Polonii Bydgoszcz, który po czterech startach miał na koncie 10 punktów. Jakub Krawczyk z pierwszoligowej Moonfin MagnusOstrovii jako rezerwowy zawodów startował w miejsce Dudka i wygrał trzy biegi, czym mocno ucieszył ostrowską publiczność.

Ostatnia seria turnieju przyniosła pierwsze rozstrzygnięcia. Zmarzlik i Janowski ponownie wygrali swoje biegi i zapewnili sobie udział w finale i miejsce na podium IMP. Z kolei Woryna z siedmioma punktami zakończył zawody, ale dorobek z trzech turniejów (33 pkt.) zapewnił mu co najmniej brązowy medal. W biegu barażowym zwyciężył Pawełczak przed Krawczykiem, który o grubość opony wyprzedził na mecie Dominika Kuberę. Czwarty był Mateusz Cierniak.

Przed finałem Janowski miał dwa punkty przewagi nad Zmarzlikiem i mógł z nim przegrać, ale musiał też linię mety minąć tuż za nim. I tak się stało – sześciokrotny mistrz świata znów okazał się niezwykle szybki i z wyraźną przewagą finiszował na pierwszej pozycji. Janowski musiał najpierw stoczyć zaciętą walkę o drugie miejsce z Pawełczakiem, a na finiszu o mały włos, a zostałby wyprzedzony przez Krawczyka. Ostatecznie minął linię mety jako drugi i mógł się cieszyć z czwartego w karierze tytułu. Wcześniej wygrywał w 2015, 2020 i 2024 roku, a łącznie 10-krotnie stawał na podium. Dla Zmarzlika był to dziewiąty medal w indywidualnych mistrzostwach Polski.

Liderem klasyfikacji wszechczasów jest Tomasz Gollob, który zdobył aż 16 medali (8 złotych, 5 srebrnych i 3 brązowe). Drugie miejsce zajmuje Zenon Plech, a na trzecie awansował Janowski (10 medali).

FOT. PAP

Maciej Janowski po raz czwarty w karierze zdobył złoty medal IMP

eprasa.pl 93f3833ef3

KAJAKARSTWO

Po remoncie Malta zaświeci na MŚ pełnym blaskiem

Ireneusz Pracharczyk, dyrektor Komitetu Organizacyjnego MŚ w Kajakarstwie w Poznaniu i prezes Wielkopolskiego Związku Kajakowego o tym, co nas czeka od 26 do 30 sierpnia na Torze Regatowym Malta

Rozmawiał Radosław Patroniak

FOT. RADOSŁAW PATRONIAK

Ireneusz Pracharczyk na poznańskiej Malcie. Za jego plecami najnowszy pomost na Torze Regatowym

Tydzień temu w Poznaniu odbyły się Młodzieżowe MP w kajakowym sprincie. Jak wypadła próba generalna przez najważniejszą sportową imprezą tego roku w Wielkopolsce?

Sprawdzaliśmy wszystko, co się dało, począwszy od bloków startowych, poprzez sprawność sprzętu wodnego i gotowość drużyn ratowniczych, a skończywszy na nowych przegrodach między torem startowym a torem rozgrzewkowym. To bardzo ważny zakup POSiR, bo dzięki niemu startujący nie odczują fali, która mogła do nich wpływać ze strefy rozgrzewkowej. Chrzest bojowy przeszły też pomosty. Wszystko funkcjonuje jak w szwajcarskim zegarku. UM Poznania i POSiR stanął na wysokości zadania. W sumie na modernizację Toru Regatowego Malta wydano 7 mln zł. W stosunku do pierwotnych wyliczeń zabrakło 500 tys. zł na remont szatni, ale wiceprezydent Marcin Gołek wiedział, że to dla Miasta i sportów wodnych sprawa priorytetowa. Pokazał więc, że sport leży mu na sercu.

To co można teraz odwiedzić Maltę i napić się kawy z pięknym widokiem na jezioro. Wszystko jest już gotowe na przyjęcie 3,5 zawodników...

Tak dobrze to jeszcze nie ma. Musimy udekorować tor, zamontować dodatkowe pomosty do długiego dystansu i codziennie monitorować stan wody, żeby utrzymać jej obecną przejrzystość. Nie dodałem, że praca nad logistyką i przyjęciem kajakarzy będzie też łatwiejsza dzięki wyremontowanym budynkom. Mam na myśli wieżę, tablicę z wynikami, budynek do akredytacji i główne trybuny.

Po tym, co Pan mówi można sądzić, że wracamy do europejskiej ekstraklasy najnowocześniejszych torów regatowych w Europie. Poprzednie MŚ w Poznaniu, rozgrywane 16 lat temu, nie były chyba tak komfortowe?

Wtedy występowałem jedynie w charakterze widza i szkoleniowca, ale imprezę dobrze pamiętam. Nie ma co ukrywać, że była ona dużo skromniejsza. Teraz odnotujemy skok jakościowy. Prezes PZKaj, Grzegorz Kotowicz zadbał też o to, byśmy na czas MŚ mieli, ze względów bezpieczeństwa, 9 dodatkowych motorówek. Wszystkie wspomniane inwestycje za kilka lat się zwrócą. Myślę, że nie przesadzę, jeśli powiem, że obecnie żaden tor w Europie nie wygląda tak dobrze jak poznańska Malta. Mam nadzieję, że uczestnicy MŚ potwierdzą tę moją opinię.

Mało się na razie mówi o sukcesie sportowym MŚ w kajakarstwie, tak jakby wszyscy założyli, że to i tak najbardziej medalodajna polska dyscyplina, więc o dorobek medalowy nie ma co się martwić..

Nie lubię takich przedstartowych spekulacji, dlatego powiem jedynie, że czuję, że będziemy mieli powody do radości. Wyniki w PŚ były obiecujące, a trzeba pamiętać, że zawody w Brandenburgu i Segedynie miały najlepszą obsadę w historii, bo punkty z obu imprez liczyły się już do rankingu olimpijskiego. My też będziemy mieli fantastyczną obsadę. Już zgłosiło się 71 federacji, a spodziewamy się, że dojdą następne. Być może ostatecznie wystartują w Poznaniu zawodnicy z prawie 100 krajów.

Nowością będą bilety dla kibiców na każdy dzień imprezy, trwającej od środy do niedzieli. Podczas krajowych imprez kajakowych trybuny nie są często zapełnione, mimo że wstęp jest bezpłatny. Czy na MŚ nie będą one świecić pustkami?

Trybuny będą pełne, jeśli nie od początku, to na pewno na finałowych wyścigach. Przyjadą delegacje kibiców z zagranicy, a pewnie i miejscowi fani zdecydują się na kibicowanie kajakarzom. Mam nadzieję, że Poznaniacy docenią też fakt, że to najbardziej prestiżowa impreza sportowa w tym roku w ich mieście. Zrobimy wszystko, by rozbudzić w nich miłość do kajaków.

Wiem, że tym głównym polem walki o kibica ma być otwarta od czwartku strefa kibica po drugiej stronie Jeziora Maltańskiego, czyli bliżej centrum. Czego się mogą spodziewać ci, którzy się w niej pojawią?

Na pewno wielu atrakcji, bo wsparcia udzieliły nam poznańskie kluby kajakowe i Wojsko Polskie. Z klubów będą wywodzić się instruktorzy, którzy zaprezentują kibicom jak wyglądają łodzie kajakowe i czym się różnią choćby od łodzi smoczych. Z kolei żołnierze obiecali nam pokaz sprzętu wojskowego i codziennie 600 porcji darmowej grochówki. Oczywiście wejście do strefy kibica będzie bezpłatne i bez ograniczeń. Zachęcamy do odwiedzenia jej szczególnie rodziców z dziećmi, bo dla tych ostatnich będzie to wyjątkowa gratka. Poza tym w przeddzień rozpoczęcia mistrzostw na Malcie odbędzie się darmowy koncert znanego piosenkarza, Dawida Kwiatkowskiego. Jeśli nie przyjdzie na niego 20 tys. osób, to będą mocno zdziwiony. Czuję, że szykują się piękne mistrzostwa świata w roku 60-lecia mojej pracy trenerskiej. Dla mnie ta impreza też będzie ukoronowaniem działań na rzecz kajakarstwa. Jeśli jeszcze dopisze pogoda, to będzie już pełnia szczęścia.

REKLAMA 0011562136

MISTRZOSTWA ŚWIATA
W SPRINCIE KAJAKOWYM
I PARAKAJAKARSTWIE
26 - 30.08.2026
POZNAŃ MALTA

ICF 2026 CANOE SPRINT & PARACANOE WORLD CHAMPIONSHIPS POZNAŃ POLAND

PATRONAT HONOROWY
Ministerstwo Sportu i Turystyki
Wiceprezes Rady Ministrów Minister Obrony Narodowej
Patronat Honorowy Prezydenta Miasta Poznania

PARTNERZY
POZnań
PGE
LOTTO
Malta
Poznań Airport
TOYOTA UKLEJA
posir
MPK

ORGANIZATORZY
Polski Związek Kajakowy
WIELKOPOLSKI ZWIĄZEK KAJAKOWY

PATRONAT MEDIALNY
GŁOS WIELKOPOLSKI

eprasa.pl 93f3833ef3

PIŁKA RĘCZNA

Handball Cup dla Kalisza. Enea czeka na pełny skład

Tradycyjny turniej przedsezonowy Handball Cup zakończył się wczoraj w Poznaniu. Jego zwycięzcą zostało superligowe Szczypiorno Kalisz

Radosław Patroniak

Najważniejszym wydarzeniem zawodów była „dezercja" w ich przeddzień jednego z uczestników. Sośnica Gliwice postanowiła, bez podania powodu, nie przyjechać do stolicy Wielkopolski i tym samym wywróciła terminarz spotkań do góry nogami.

Trzyzespołowa rywalizacja rozpoczęła się w tej sytuacji od meczu Szczypiorna z Duklą Poruba (dziesiątą drużyną poprzedniego sezonu w czeskiej ekstraklasie, mającą swoją siedzibę w Ostrawie). Szczypiorno wygrało 33:25, ale pierwsze minuty upłynęły pod znakiem wyrównanej gry i świetnych interwencji czeskiej bramkarki. Kaliszanki po krótki odpoczynku przystąpiły do drugiego sobotniego starcia z gospodarzem turnieju, Eneą Piłka Ręczna Poznań. Szczypiorno znów pewnie wygrało i to w takim samym stosunku jak chwilę wcześniej (33:25).

W niedzielę odbyła się w tej sytuacji rywalizacja o drugie miejsce w turnieju między Eneą PR a Duklą. Lepsze okazały się Czeszki, wygrywając 35:28. Mecz toczył się w dobrej atmosferze, w duchu fair play i nic dziwnego, że na koniec obie ekipy stanęły do wspólnego zdjęcia.

FOT. RAJU PHOTOGRAPHY

Nowa zawodniczka Enei PR, Nicola Żmijewska i prezes Ewa Mrozek

– Warto podkreślić, że nie grałyśmy jeszcze w pełnym składzie. Nie dotarła jeszcze do nas m.in. Żaneta Lipok. Będziemy jeszcze ogłaszać też nową zawodniczką. Mogę na razie powiedzieć, że będzie to polska obrotowa, z przeszłością z Superligi – podkreśliła Ewa Mrozek, prezes Enei Piłka Ręczna.

Zapytaliśmy też ją o to z jakimi celami przystąpią poznańskie szczypiornistki do trzeciego sezonu w Lidze Centralnej.

– Nie chcę składać bardzo odważnych deklaracji, bo już raz się na tym sparzyłam, ale uważam, że będziemy miały mocniejszy zespół niż w poprzednim sezonie, który przecież też już był dla nas bardzo udany. Z mocnymi zespołami przegrywałyśmy jednak końcówki, bo brakowało nam doświadczenia, Teraz chcemy tego uniknąć – dodała Mrozek.

W Lidze Centralnej zapowiada się jednak kolejny sezon wyrównanej rywalizacji. – Takie drużyny jak Piłka Ręczna Koszalin czy MTS Żory też szykują mocne składy, więc na pewno będziemy miały z kim walczyć o najwyższe cele – zakończyła prezes Enei PR Poznań.

BALONIARSTWO

Nadchodzi Enea Balonowy Puchar Leszna

Radosław Patroniak

XXXV Enea Balonowy Puchar Leszna zbliża się wielkimi krokami. Wielkie święto baloniarstwa już od 26 do 30 sierpnia na lotnisku w Lesznie.

To najstarsza w Polsce, rozgrywana regularnie bez roku przerwy rywalizacja pilotów balonowych najwyższej klasy, wliczana do klasyfikacji Balonowego Pucharu Polski. Weźmie w nich udział kilkadziesiąt załóg balonowych, w tym zawodnicy z zagranicy. W ramach zawodów rozgrywana będzie też rywalizacja XIV Mistrzostw Polski Juniorów oraz Przedmistrzostwa Świata Juniorów.

Leszno jest kolebką i stolicą polskiego sportu balonowego. Tu właśnie w 1985 roku odbyły się pierwsze Mistrzostwa Polski, tutaj także od 35 lat odbywa się rywalizacja o Balonowy Puchar Leszna – najdłużej nieprzerwanie rozgrywane zawody balonów na ogrzane powietrze w kraju. Leszno będzie także gospodarzem kolejnych MŚ Juniorów w 2027 roku, dlatego przy okazji tegorocznych zawodów odbędą się tak zwane przedmistrzostwa.

Zawody rozpoczną się w środę, 26 sierpnia po południu, pierwszy lot zaplanowano około 18.30. Od czwartku do soboty loty odbywać się będą wczesnym rankiem, około 5.30 i po południu, około 18.30.

Leszczyńskie zawody cieszą się też ogromnym zainteresowaniem publiczności. Bardzo ważnym wydarzeniem towarzyszącym zawodom będzie Leszczyńska Noc Balonowa. W ubiegłorocznej imprezie wzięło udział około 30 tysięcy widzów. W tym roku pokazy odbywać się będą i w piątek, i w sobotę wieczorem.

FOT. BALONOWY PUCHAR LESZNA

Balonowe święto w Lesznie zawsze gromadzi tłumy osób. Największą popularnością cieszą się wieczorne pokazy w piątek i w sobotę

ŻUŻEL

Towarzyskie, ale ciekawe derby. Dziś Hunters PSŻ pozna rywala w play-off

Radosław Patroniak

Ostatnia kolejka rundy zasadniczej w 2. Ekstralidze Żużlowej mogłaby być bardzo emocjonująca, gdyby w pierwszym niedzielnym meczu doszło do cudu w Bydgoszczy i wygranej Stali Rzeszów z niepokonanym liderem, miejscową Polonią. Cudu jednak nie było i gospodarze pewnie wygrali 58:32. Ten wynik oznaczał awans do najlepszej czwórki play-off żużlowców Hunters PSŻ Poznań. Tym samym rozgrywane dwie godziny później derby Wielkopolski w Pile między Polonią a Skorpionami straciły rangę meczu o wszystko, a zyskały rangę spotkania towarzyskiego.

W parku maszyn wszyscy mieli pełną świadomość takiego stanu rzeczy, łącznie z trenerem Poznaniaków, Erykiem Jóźwiakiem.

– To nie był trudny do przewidzenia scenariusz, ale wiadomo, że trzeba było poczekać na zakończenie meczu w Bydgoszczy, żeby spokojnie myśleć już już o play-off. Specjalnych życzeń nie mamy, a z kim pojedziemy dowiemy się już w poniedziałek o godz. 11 – mówił szkoleniowiec poznańskich Skorpionów.

O formę swoich zawodników był dość spokojny, mimo że tydzień wcześniej Hunters PSŻ niespodziewanie przegrał na własnym torze z Wilkami Krosno 37:53.

– Patrząc na ostatni mecz z Krosnem, to cała nasza drużyna miała „zły dzień w biurze". Nie doszukiwałbym się jednego winnego porażki. Poza tym takie rzeczy w sporcie się zdarzają. Nie ma co za bardzo tego przeżywać. Trzeba wyciągnąć wnioski i jechać dalej. Co do meczu w Pile jestem optymistą. Tor jest dobrze przygotowany, a niewielki deszcze bardziej mu pomógł niż zaszkodził – dodał Jóźwiak.

Prognozy trenera Hunters PSŻ szybko znalazły potwierdzenie na stadionie przy ul.. Bydgoskiej. Po pięciu wyścigach goście prowadzili już 19:11 i widać było, że dobrze sobie radzą na pilskim torze, wygrywając starty i niektóre pojedynki na dystansie.

Problemy Skorpionów zaczęły się w wyścigu nr 8, kiedy to pierwsze biegowe zwycięstwo odnieśli Pilanie, a konkretnie Andreas Lyager. Chwilę później gospodarze jechali na 5:1, ale na ostatnim wirażu za szeroko pojechał Matias Nielsen i dał się wyprzedzić Dimitri Berge. Kolejny bieg odebrał nadzieję miejscowym na dogonienie Poznaniaków, bo Antoni Mencel i Ryan Douglas podwójnie wygrali z parą Matias Nielsen/William Drejer.

Ostatecznie Hunters PSŻ pokonał Polonię w Pile 51:39. Najwięcej punktów dla Polonii zdobyli: Andreas Lyager 10, Matias Nielsen 9 i Wiktor Jasiński 7, a dla PSŻ: Ryan Douglas 13, Dimitri Berge 11 i Niels Kristian Iversen 10.

W Ekstralidze hitem przedostatniej kolejki rundy zasadniczej były natomiast piątkowe derby Ziemi Lubuskiej. W niezwykle emocjonującym spotkaniu górą byli gospodarze z Zielonej Góry. Falubaz przed ostatnim biegiem prowadził różnicą dwóch punktów i do wygranej potrzebował chociaż remisu. Najlepszy w nim okazał się lider Stali Gorzów, Anders Thomsen, ale Andrejs Lebedevs oraz Leon Madsen poradzili sobie z Pawłem Przedpełskim i tym samym przywieźli upragnione trzy punkty, doprowadzając miejscowych fanów do euforii.

W drugim piątkowym spotkaniu outsider Ekstraligi, czyli Włókniarz Częstochowa przegrał na własnym torze z wciąż walczącym o pierwszą czwórkę GKM Grudziądz 41:49.

FOT. ROBERT WOŹNIAK

PSŻ już przed meczem z Polonią pewny był awansu do play-off

eprasa.pl 93f3833ef3

SENTYMENTY

Przebieralnie dla pań i panów, czyli dawne wczasowanie...

Arkadiusz Bednarczyk

Na kuracje „do wód" wyjeżdżała polska arystokracja, popularnością cieszyło się również polskie morze, a zwykli mieszkańcy musieli zadowalać się urokami plażowania na brzegach pobliskich rzek.

W okresie międzywojennym żurnale kobiece tak pisały o urokach plażowania: „ Plaża jest królestwem ludzi wesołych, którzy na złocistym dywanie jej piasków próbują upodobnić się do bogów starożytnej Hellady. Dyktatorem plaży jest Słońce, a blady człowiek na twarzy jest czymś nieprzyzwoitem. Żółtodziób, który przyjechał dopiero z miasta i pokazuje na plaży swoją bieluchną skórę, to jest po prostu „shocking".

14 dni aresztu za kąpiel nago w Wisłoku

Nie wszystkich jednak stać było na kosztowne wyprawy nad morze. W sierpniu 1904 roku mieszkańcy Przemyśla skarżyli się na pewnego mieszkańca zamieszkującego na ulicy Wodnej, na piętrze kamienicy, który „kropi siebie i kwiaty wodą, przy czym oblewa wodą idących pod balkonem przechodniów".

W lipcu 1929 roku w Jarosławiu upały sięgały ponoć prawie pięćdziesięciu stopni. Setki mieszkańców - jak pisały gazety - szukały ochłody nad Sanem, który „od mostu aż po Muninę przedstawiał jedno mrowisko ludzi szukających upragnionego ukojenia w nurtach zbawiennego Sanu".

Rzeszów bywał w okresie urlopowym miejscem wakacyjnych ekscesów. W latach osiemdziesiątych XIX wieku rzeszowska Rada Miasta walczyła z niepożądaną nagością plażowiczów, stawiając specjalne przebieralnie dla pań i panów. Wyznaczano również części plaży: osobne dla mężczyzn i dla kobiet.

Bywało jednak i tak, że żołnierze i panowie preferowali kąpiele bez odzienia, a zatem rajcy miejscy uchwalali specjalne kary czternastu dni aresztu dla tych, którzy mimo wszystko pokazywać się będą nago.

Poza opalaniem się na plaży, poza kąpielami w morzu, zwykle flirtowano . „Aby flirtować należy znaleźć odpowiedni obiekt; są miejscowości w których lepiej flirtuje się niż opala. Flirt nad morzem do niczego nie zobowiązuje, a po przyjeździe do miasta nie poznajemy naszych partnerów znad morza, gdyż widywaliśmy ich wyłącznie w kostiumach kąpielowych" - pisała ówczesna prasa dla pań. Nie można było pominąć milczeniem faktu, że plaża pozwalała na „rozwinięcie czarów urody niedostępnych oczom profanów w mieście".

Elity nad morzem - hrabina zadzierała nosa

Kroniki towarzyskie międzywojennej prasy odnotowywały skrupulatnie, kto ze znanych pojawiał się na nadmorskich plażach. Gazety pisały: Wśród wybitnych artystów polskiego teatru i filmu, którzy w 1938 roku odwiedzili nasze Wybrzeże, znalazła się m.in. Helena Grossówna, polska aktorka filmowa i teatralna. Na plaży w Juracie pojawił się w tym czasie Pierwszy Lord Admiralicji Duff Cooper, który przybył na jachcie „Entchantress". Towarzyszył mu minister spraw zagranicznych Józef Beck oraz hrabina Helena Łubieńska.

Nad dzisiejszym polskim morzem bywała m.in. Marlenna Dietrich np. w Międzyzdrojach u pani de Poncet (córki ambasadora francuskiego w Niemczech) i w Świnoujściu. We wspomnianej Juracie przebywali także Eugeniusz Bodo czy Wojciech Kossak.

Polscy arystokraci wyjeżdżali nie tylko nad morze. Gościli w znanych uzdrowiskach np. na Słowacji ale i np. w Polsce - w Iwoniczu-Zdroju w Galicji, który założył polski arystokrata hrabia Karol Załuski. Kazimierz Chłędowski, kronikarz dziewiętnastowiecznej Galicji, opowiadał, iż jego ojciec w lecie przenosił się do iwonickich „Łazienek" na dwa miesiące, gdyż potrzebował kąpieli jodowych. Uzdrowisko słynęło nie tylko z walorów zdrowotnych, ale również z bali i zabaw.

„Matki z córkami zjeżdżały z dalekich okolic, aby...szukać mężów, a młodzież traciła niemało grosza". Już w soboty zaczynał się w sezonie ruch z powodu niedzielnych iwonickich balów. Zjeżdżała hrabina Załuska „ale tak zadzierała nosa, że na tym nosie można było kapelusz zawiesić". Sezon uzdrowiskowy rozpoczynał się zwykle około 20 maja i trwał do końca września.

REKLAMA 0011567576

OBWIESZCZENIE

Sędzia-komisarz zawiadamia, że w postępowaniu upadłościowym obejmującym likwidację majątku dłużników:

- Janusza Gdowskiego, prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą Janusz Gdowski Meliopoz Przedsiębiorstwo Inżynieryjno-Budowlane w Poznaniu oraz wspólnika spółki cywilnej Meliopoz Przedsiębiorstwo Inżynieryjno-Budowlane s.c. Małgorzata Gdowska, Janusz Gdowski,
- Małgorzaty Gdowskiej, prowadzącej działalność gospodarczą pod firmą Małgorzata Gdowska Meliopoz Przedsiębiorstwo Inżynieryjno-Budowlane w Poznaniu oraz wspólnika spółki cywilnej Meliopoz Przedsiębiorstwo Inżynieryjno-Budowlane s.c. Małgorzata Gdowska, Janusz Gdowski,

sygn. akt XI GUp 130/17, syndyk złożył ostateczne plany podziału funduszów masy upadłości, które można przeglądać w czytelni akt Sądu Rejonowego Poznań-Stare Miasto w Poznaniu przy ul. Młyńskiej 1a, 61-729 Poznań – pokój 46 (wejście przez pokój 45).

Poucza się, iż w terminie dwóch tygodni od ukazania się obwieszczenia o sporządzeniu ostatecznego planu podziału w Monitorze Sądowym i Gospodarczym i w prasie można wnosić zarzuty przeciwko planowi podziału.

REKLAMA 0010703171

POGOTOWIE

Wypadki	999, 112

WAŻNE TELEFONY

Policja	997
Straż Pożarna	998
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Gazowe	992
Pogotowie Wodno-Kananalizacyjne	994
Pogotowie Ciepłownicze	993

UM Poznań
Informacje ważne dla mieszkańców miasta
tel. 61 834 61 26

Gospodarka Odpadami Aglomeracji Poznańskiej
tel. 61 624 22 22

MPK Poznań,
ul. Głogowska 131, 60-224 Poznań,
tel. 19 445

Informacja PKP
tel. 19 757

Informacja – Dworzec Główny Poznań
tel. 61 63 31 659

Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich,
aleja Solidarności 77, 00-090 Warszawa,
tel. 22 551 77 00

Bezpłatna Infolinia Obywatelska
800 676 676

Federacja Konsumentów Klub Poznański,
ul. 27 Grudnia 17/19, 61-737 Poznań,
tel. 61 851 61 52

Powiatowy Rzecznik Konsumentów Marek Radwański,
ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań,
tel. 61 841 88 30

Miejski Rzecznik Konsumentów (dla Poznania) dr Marek Janczyk,
ul. Libelta 16/20, Poznań,
tel. 61 878 58 70

ZUS Centrum Obsługi Telefonicznej
tel. 22 560 16 00

Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia"
(czynny 24 godziny) **tel. 61 814 17 17**

Zgłoszenia przemocy w rodzinie:
niebieska.skrzynka@poznan.policja.gov.pl

Katolicki Telefon Zaufania, Poznań
tel. 61 865 10 00

Telefon zaufania dla osób z problemem alkoholowym i ich rodzin
(czynny 24 godziny) **tel. 61 843 01 01**

Anonimowi Alkoholicy
(czynny w godz. 18-22) **tel. 61 853 16 16**

MONAR Poznań
tel. 61 868 72 27
(czynny pon.-pt. w godzinach 9-15)

Infolinia WOW NFZ Poznań
800 190 590
(czynna pon.-pt. w godzinach 8-16)

Krajowa Informacja Skarbowa
801 055 055

Wojewódzki Inspektorat Inspekcji Handlowej w Poznaniu,
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,
tel. 61 852 09 77

Polubowny sąd konsumencki w Poznaniu,
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,
tel. 61 852 35 07

Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny,
ul. Szwajcarska 5, 61-285 Poznań,
tel. 61 875 95 75

Wojewódzki Inspektorat Weterynarii,
ul. Grunwaldzka 250, 60-166 Poznań,
tel. 61 868 93 47

Całodobowa infolinia w sprawach kwarantanny i zdrowia - Sanepid
tel. 222 500 115

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

Cyklinowanie bezpył. 602582486

PORZĄDKOWE

MYCIE okien 602-511-358

Turystyka

KRAJ

GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

MORZA

DANA - USTRONIE MORSKIE. Tanie wczasy z wyżywieniem dla Seniorów. 601-585-510 www.danaustronie.pl

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURY nioski dowóz 600500129

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.

Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

REKLAMA 0011567623

Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa „Energetyk"
w Poznaniu, ul. Wojska Polskiego 64/66 bl. 1

ogłasza przetarg nieograniczony na:

sprzedaż prawa odrębnej własności do lokalu mieszkalnego o powierzchni użytkowej 43,35 m² wraz z pomieszczeniem przynależnym o pow. 3,15 m² w Poznaniu, ul. Wojska Polskiego 64/66 bl. 1.

Lokal wymaga remontu.

Przetarg odbędzie się o godz. 14.00 w Kancelarii Notarialnej M. Muszalska w Poznaniu, ul. Garbary 53.

Cena wywoławcza wynosi **430 000,00 zł**

Wadium w wysokości **30 000,00 zł** należy wpłacić najpóźniej do dnia 27 sierpnia 2026 r. na konto bankowe Spółdzielni nr **67 1090 1362 0000 0000 3604 4564.**

Szczegółowa informacja pod nr tel. 61 84 33 834 w następujących terminach:

poniedziałek godz. 17.15-19.15
środa godz. 12.00-14.00
czwartek godz. 15.30-16.30

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

eprasa.pl 93f3833ef3

0011568498

„Wielką miłością nas kochałeś,
większej nigdy nie zaznaliśmy
i będziemy ją czuć na zawsze”

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 12 sierpnia 2026 roku,
po krótkiej chorobie, odszedł od nas
Najdroższy i Ukochany Mąż, Tatuś i Dziadek

ś†p

Jarosław Tuliszka

Żył 79 lat

Msza św. pogrzebowa odprawiona zostanie
w czwartek 20 sierpnia 2026 roku o godzinie 11:00
w kościele pw. św. Marcina i św. Wincentego w Skórzewie.
Ceremonia pogrzebowa odbędzie się po mszy św.
na cmentarzu parafialnym w Skórzewie.

W smutku pogrążona Rodzina

0011568706

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 9 sierpnia 2026 r.
zmarł mój najdroższy Mąż,
ukochany Tata i najlepszy Dziadek

ś†p

Piotr Szczepanek

Msza św. zostanie odprawiona w kaplicy cmentarnej
w Puszczykowie w dniu 19 sierpnia 2026 r. o godz. 10.00.
Po mszy św. odbędzie się ceremonia pogrzebowa.

Żona z dziećmi, wnuczkami i wnukami

0011568608

„Żyłaś dla nas.
Kochałaś wszystkich.
Odpocznij utrudzone serce.
Pozostaniesz na zawsze w naszej pamięci”

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 12 sierpnia 2026 roku
w wieku 76 lat odeszła od nas
najukochańsza Mama i Babcia

ś†p **Zofia Woźniak**

Msza św. pogrzebowa odprawiona zostanie
we wtorek 18 sierpnia 2026 roku
o godzinie 12:00 na cmentarzu parafialnym
w Przeźmierowie, po czym nastąpi
odprowadzenie Zmarłej na miejsce spoczynku.

W smutku pogrążona
Rodzina

0011568427

Wyrazy szczerego współczucia

Pani Lucjanie Kuźnickiej-Tylendzie
Panu Andrzejowi Tylendzie
oraz
Panu Krzysztofowi Klajnszmitowi
wraz z Rodzinami

z powodu śmierci

ś†p

Jana Kuźnickiego

Życzymy Państwu oraz całej Rodzinie Zmarłego
dużo siły, otuchy i spokoju w tym trudnym czasie.

Dyrekcja i Pracownicy TFP Sp. z o.o.

0011568405

„Nie umiera ten, kto trwa w sercach i pamięci naszej...”

Z ogromnym żalem i smutkiem przyjęliśmy informację
o śmierci Naszej Koleżanki

Elżbiety Barys

Zasłużonej parlamentarzystki i samorządowca:
Posłanki na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej,
Wiceprzewodniczącej Sejmiku
Województwa Wielkopolskiego
oraz wieloletniej Radnej
Województwa Wielkopolskiego.

Wyrazy szczerego współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają

Przewodnicząca Sejmiku
Tatiana Sokołowska
oraz
Radni Województwa Wielkopolskiego

0011568735

Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość o odejściu

Elżbiety Barys

Działaczki opozycji antykomunistycznej,
Posłanki na Sejm III kadencji,
radnej Sejmiku Województwa Wielkopolskiego
w latach 2002-2010.

Rodzinie i Bliskim

słowa wsparcia i wyrazy współczucia

składa

Marek Woźniak
Marszałek
Województwa Wielkopolskiego
wraz z Zarządem

AUTOPROMOCJA

gloswielkopolski.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje
przyjmowane są:
- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń, **Poznań, ul. Grunwaldzka 19,** czynne **pn. - pt. 8.00 - 16.00** tel. **61 866 66 81, 502 499 742**
- drogą mailową: **nekrologi@glos.com**
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń **ibo.polskapress.pl**
- w zakładach pogrzebowych współpracujących z „Głosem Wielkopolskim”

www.nekrologi.net

FOT. ROBERT WOŹNIAK

FOT. ROBERT WOŹNIAK

FOT. ROBERT WOŹNIAK

eprasa.pl 93f3833ef3

PROGRAMOWO

G. 13:45

Agenci NCIS

FX

Opowieść o pracy zespołu śledczego rządowej agencji NCIS, który prowadzi dochodzenia w sprawie przestępstw mających związek z amerykańską marynarką wojenną i piechotą morską. Grupie przewodzi charyzmatyczny Leroy Jethro Gibbs, który jest gotowy naginać oficjalny regulamin, by doprowadzić śledztwo do końca, zaś przestępców przed oblicze sprawiedliwości. Agenci zajmują się nie tylko sprawami morderstw, ale również tymi związanymi ze szpiegostwem, terroryzmem czy uprowadzeniami. W 1. odcinku nowego sezonu podczas misji dla sekretarza marynarki wojennej USA Tony zostaje ostrzelany, doznaje wstrząsu mózgu i zdobywa zakrwawioną odznakę innego agenta NCIS. Później jednak nic nie pamięta.

G. 14:00

Splątane losy

TVP 1

Münevver zauważa, że Mine tęskni za matką i Yasemin. Podejrzewa, że jej starsza wnuczka przed kimś ucieka, dlatego prosi Halila o odnalezienie obu kobiet. W tym czasie Burak cierpi z powodu nieodwzajemnionej miłości do Yasemin. Zżera go także zazdrość o kolegę z pracy, a dokładnie – o Kerema. Wyznaje też wreszcie Serhatowi, że jego ostatnie zachowanie wynika z tego, że się zakochał, a obiekt jego westchnień trzyma go na dystans. Halil, obciążony tajemnicą dotyczącą Pakize oraz Yasemin, postanawia jak najszybciej odnaleźć kobiety. Leman zdradza Ayfer plany dewelopera, który chce wykupić okoliczne nieruchomości. Żona Halila rozważa sprzedaż domu swojego i willi Münevver.

G. 13:00

Czarodziejki

Paramount

Siedem miesięcy po śmierci swojej babci Prue, Piper i Phoebe spotykają się pod tym samym dachem, gdy młodsza, Phoebe, powraca do rodzinnego domu w San Francisco. Jeszcze tego samego dnia odkrywa na dotąd zamkniętym strychu Księgę Cieni. Czytając z niej inkantacje, bezwiednie uruchamia prastarą przepowiednię. Wkrótce siostry odkrywają, że nie tylko posiadały nadnaturalne dary, ale i pochodzą z prastarego rodu czarownic – Warrenów. Pierwsza z rodu, Melinda Warren, została spalona na stosie podczas procesów czarownic w Salem. Nim umarła przepowiedziała, że moc z każdym pokoleniem będzie rosła, a punktem kulminacyjnym będzie pojawienie się trzech sióstr. Z czasem odkrywają, iż mają przyrodnią siostrę Paige. Serial „Czarodziejki" stworzony przez Constance M. Burge zdobył pięć nagród oraz był nominowany do 20 wyróżnień.

G. 19:00

MŁODE GLINY

TVN 7

Serial kryminalny „Młode gliny" skupia się na pracy funkcjonariuszy, którzy dopiero zaczynają służbę. Każdy odcinek to nie tylko nowa sprawa. To również etyczne dylematy, trudne moralnie decyzje, chęć pomocy i wykazania się. W świecie niepisanych zasad mogą liczyć na wsparcie doświadczonych kolegów. Pod okiem Szymona Deca (Robert Koszucki), naczelnika Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej, policjanci – Agata (Zofia Zborowska-Wrona) i Monika (Katarzyna Gałązka), Sandra (Dominika Kryszczyńska) i Olek (Marcel Opaliński), Michalina (Mayu Gralińska-Sakai) i Kacper (Henryk Simon) i dzięki wsparciu kolegów z komendy – Basi (Wiktoria Gąsiewska) i Jurka (Michał Węgrzyński), skutecznie prowadzą śledztwa i stawiają czoła codziennym wyzwaniom. Nad ich pracą czuwa także komendant Izabela Muszyńska (Anna Dereszowska) . Ważną rolę w prowadzonych sprawach odgrywa Laura, patolog sądowa (Aleksandra Domańska), której precyzyjne analizy często dostarczają kluczowych dowodów w śledztwach.

G. 20:15

Na Wspólnej

TVN

Do Smolnych wpada Andrzej błagając Krzysztofa, by nie wypuszczał artykułu o handlu dyplomami. Smolny mówi mu, że ma miesiąc, bo Gwiazdowie nie odpuszczą! Basia zaś radzi, żeby powiedział o wszystkim synom zanim dowiedzą się z mediów . Lew prosi pacjentkę – ofiarę przemocy – żeby przychodziła na kontrole ze swoim partnerem. Tymczasem Greg straszy przerażoną żonę, że wyśle ją na leczenie zamknięte. Zwierza się też Nalepie, że Ewelina przestała brać leki na depresję i odwołuje wizyty u terapeuty... Zmartwiona Weronika dzwoni do Kalskiej, ale odbiera Greg. Olszewska spotyka się w sprawie swojego nastoletniego klienta z jego kuratorką,. Agnieszka prosi o szansę dla chłopaka. W domu Olszewską nachodzi brat Tomka. Twardo żąda, by przekonał brata do resocjalizacji i wzorowego zachowania.

eprasa.pl 93f3833ef3

KRZYŻÓWKA NR 125

Poziomo:
1) Pyralgina lub Opokan,
6) składnik zup lub sosów,
10) imię Karewicza, aktora („Stawka większa niż życie"),
11) konkurent Volkswagena,
12) uczy się prawniczej profesji,
13) dolna ścianka słoika,
15) rycerz Świętego Floriana,
19) turystyczny kajak lub rower,
23) lewy dopływ Sanu,
25) imituje wybuch granatu,
26) świętowanie rocznicy państwowej,
27) chrząszcz żyjący pod korą drzew,
28) śląski taniec ludowy,
32) okres dziesięciu dni,
35) subtelna przymówka,
36) doceniane przez estetę,
37) uczucie towarzyszące oglądaniu horrorów,
38) człowiek o odpowiedniej wiedzy, ekspert,
39) popielata papuga z zachodniej Afryki,
40) przynosi chlubę, honor,
41) gruba warstwa gruzu.

Pionowo:
2) wynik działania, rezultat,
3) grupa ludzi mająca poczucie odrębności etnicznej,
4) … Suflera, polski zespół rockowy,
5) skała do produkcji klinkieru,
6) polski serial sensacyjno-kryminalny,
7) potocznie o drzewie ze szpilkami,
8) roślina warzywna z Afryki,
9) starorzymska pieśń żałobna,
14) słucki na kontuszu,
15) zapalenie stawu skokowego konia, włogacizna,
16) moda naszych przodków,
17) dawne urządzenie do mielenia ziarna,
18) dawne urządzenie do mielenia ziarna,
18) kultowe, belgijskie piwo górnej fermentacji,
19) w dal lub o tyczce,
20) kablowe lub telewizyjne,
21) prosta zawsze najlepsza,
22) wysoki, marszczony kołnierz,
24) zagon obsiany zbożem,
29) judaizm lub chrześcijaństwo,
30) Śniardwy lub Mamry,
31) handlowiec na jarmarku,
32) biżuteria w bankowej skrytce,
33) leczy schorzenia kręgosłupa,
34) darowizna uczyniona przez fundatora.

AUTOPROMOCJA 0110990399
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 61 333 22 60

ROZWIĄZANIE NR 124

S	T	Ó	Ł	■	S	■	F	■	K	I	P	E	R	■	W	■	D
■	A	■	A	L	K	M	E	N	A	■	A	■	E	P	I	K	A
I	B	I	S	■	I	■	N	■	G	A	N	E	K	■	E	■	L
■	L	■	K	A	P	L	I	C	A	■	T	■	S	■	L	■	A
P	O	T	A	S	■	■	K	■	N	I	O	B	■	S	K	A	J
■	I	■	■	F	A	L	S	K	I	■	F	■	B	■	I	■	L
W	D	O	W	A	■	Ę	■	■	E	■	E	■	A	R	M	I	A
Ę	■	P	■	L	E	K	K	I	C	H	L	E	B	■	U	■	M
Z	R	O	S	T	■							■	C	Ó	R	K	A
E	■	K	■	■	Ż							■	I	■	■	Ą	■
Ł	K	A	N	I	E							M	A	R	U	D	A
■	R	■	O	■	N							Ą	■	Y	■	Z	■
B	U	N	G	E	E							T	A	L	L	I	N
■	Ż	■	A	■	T							W	■	E	■	E	■
Ż	A	R	T	■	A	R	T	E	M	I	D	A	■	C	E	L	A

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

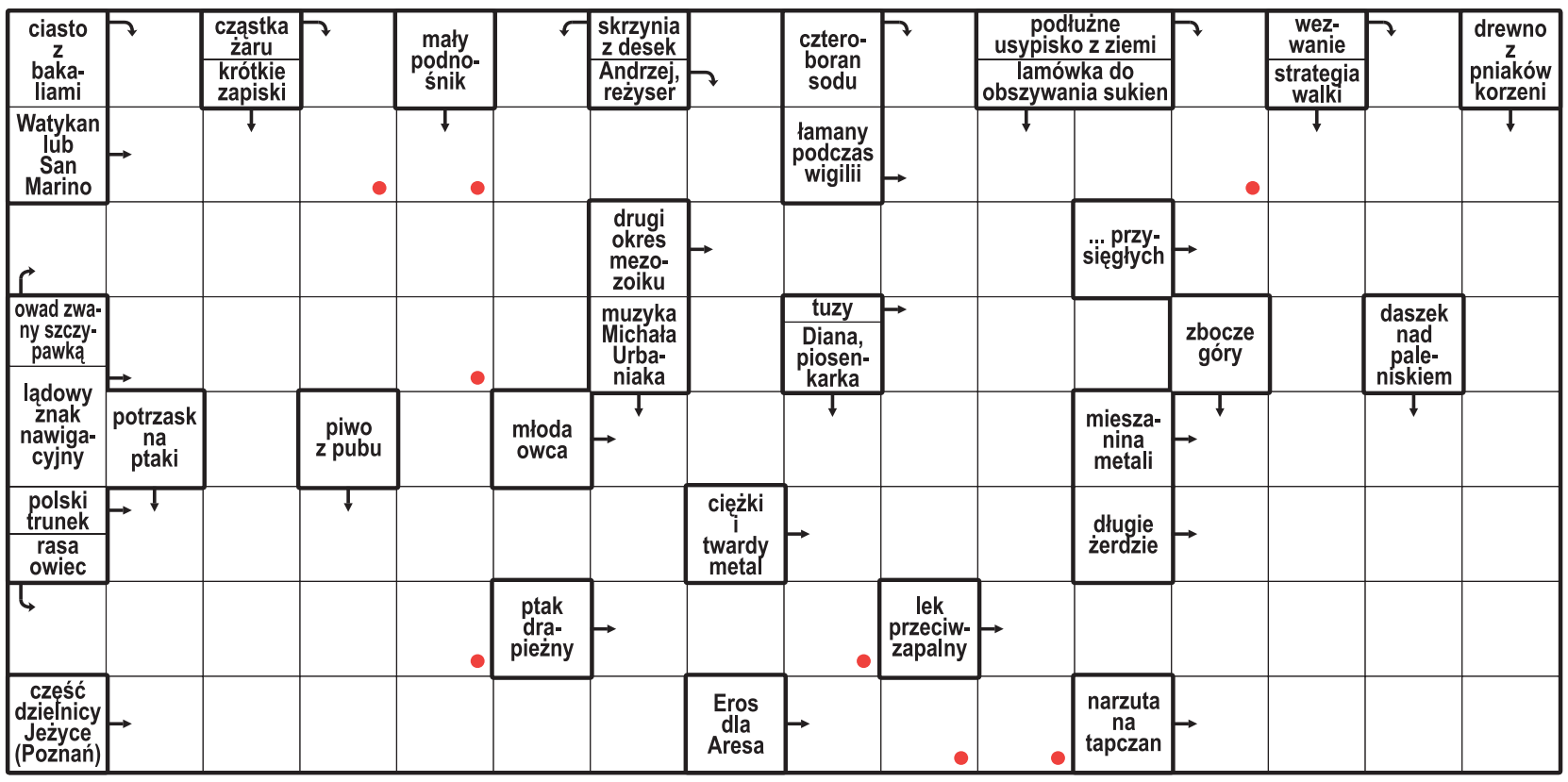

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: KLAWESYN.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Działaj odważnie, lecz nie spiesz się. Horoskop dzienny mówi, że spokojna rozmowa przyniesie Ci korzyść.

Ryby (19.02 - 20.03)
Zaufaj intuicji i wybierz spokój. Horoskop na dziś wróży, że mały gest bliskiej osoby poprawi Ci nastrój.

Baran (21.03 - 19.04)
Horoskop dzienny na poniedziałek zapowiada, że nowa wiadomość otworzy przed Tobą kolejne drzwi.

Byk (20.04 - 20.05)
Zadbaj o swoje samopoczucie. Horoskop dzienny mówi, że szczera rozmowa przyniesie Ci ulgę i spokój.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Odważnie pokaż swoje talenty, ale zostaw miejsce innym. Horoskop na dziś radzi pójść na współpracę.

Rak (22.06 - 22.07)
Uporządkuj sprawy, które odkładasz. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że poczujesz satysfakcję.

Lew (23.07 - 22.08)
Wybierz harmonię zamiast sporów. Horoskop dzienny wróży, że miłe spotkanie przynieść Ci inspirację.

Panna (23.08 - 22.09)
Zachowaj cierpliwość. Horoskop na dziś przypomina, że to, na czym Ci zależy, wymaga czasu.

Waga (23.09 - 22.10)
Podejmiesz ważną decyzję. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że odwaga otworzy nowe możliwości.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja zaprocentuje. Horoskop dzienny radzi nie rezygnować z planów, nawet jeśli pojawią się trudności.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Postaw na kreatywność. Horoskop na dziś wróży, że nietypowy pomysł pomoże Ci rozwiązać problem.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Słuchaj serca. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że spokojny krok pomoże Ci uniknąć emocji.

eprasa.pl 93f3833ef3